Rok XII. Kwiecień 1892. Nr. 5.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKOŁ"

ORGAN TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

REDAKCYA WE LWOWIE ULICA LINDEGO L. 7; ADMINISTRACYA PLAC CHORĄŻCZYZNY L. 3.

Prenumerować można: w Administracyi, w Zakładzie Tow. „Sokoł" l. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Cena prenumeracyjna:

Miejscowa rocznie bez przesyłki . . 1 zł. 20 ct.
z przesyłką . . . 1 „ 30 „
Zamiejscowa z przesyłką . . 1 „ 50 „
Miejscowa półroczn. bez przesyłki . . . 65 ct.
z przesyłką . . . 70 „
Zamiejscowa z przesyłką . . . 80 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 15 ct.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:

Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.
Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Ćwierć wieku.

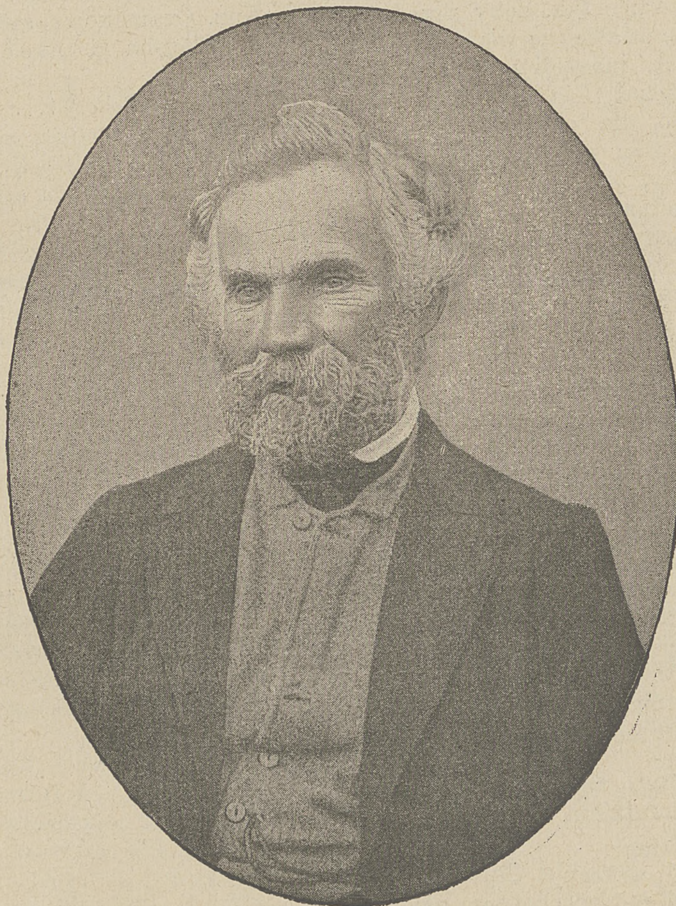
Dzień 27. marca pozostawi niezatarte wrażenie w sercach wszystkich sokołów polskich. Dzień to radości i chwały, dzień rzewnych wspomnień i wzruszeń potężnych, dzień, w którym Sokoł lwowski przed 25 laty z wiarą i otuchą uścielił pierwsze w Polsce gniazdo sokole, gniazdo skromne i ubożuchne, a po upływie lat 25 wystąpił przed reprezentantami polskiego społeczeństwa lwowskiego we własnej obszernej sali gimnastycznej wypełnionej po brzegi wielką dziś rodziną sokolą, u której było potrzebą serca uczcić wyjątkowo w ścisłem kole familijnem dzień pamiętny każdemu.

Sala była przystrojona gustownie draperyami, kwiatami i herbami, oświetlona rzęsiście. Pod główną ścianą na wysokiej estradzie zaścielonej dywanami ustawiony był na tle karmazynowem biust wielkiego naszego Kościuszki. Nastrój całej wielkiej rodziny sokolej był tak uroczysty, że ktoby nie wiedząc o celu zebrania wszedł był do sali, musiałby odgadnąć od razu, że nie zabawa zgromadziła obecnych, lecz głębokie uczucie.

Na wstępie odegrała „Harmonia" umieszczona na galeryi bardzo ładną uwerturę. Bezpośrednio potem w zastępstwie chorego prezesa dra Krówczyńskiego powitał zebranych długoletni wiceprezes, obecnie zaś wydziałowy Sokoła dr. Dzięddzielewicz, a w obszernem przemówieniu, które przytoczyć można tylko w streszczeniu, przedstawił zarys powstania i rozwoju towarzystwa w ciągu lat 25.

W Austryi w r. 1867 budziły się nadzieje lepszego bytu i pewnej samodzielności. U nas po ciężkiej dobie r. 1863 zbudziło się poczucie, że trzeba za każdą cenę odrobić ubytek sił. Na chlubę młodzieży naszej przyznać trzeba, że stało się to dzięki jej inicyatywie. Największą zapłatą i nagrodę mieli inicyatorowie w sobie samych, nigdy nie wysuwali się naprzód, pracowali z zaparciem, a nagrodą dziś dla nich radość, iż ziarno, które zasiali wydało takie owoce.

Na liście założycieli Towarzystwa widniały przed 25 laty nazwiska osób tak drogiej nam pamięci, jak Alfreda Młockiego, Jana Aleksandra hr. Fredry (syna), Kazimierza Grocholskiego, Adama ks. Lubomirskiego, Józefa Supińskiego, Kazimierza hr. Krasickiego, dr. Euzebiusza Czerkawskiego, Jana Dobrzańskiego, Alfreda hr. Potockiego i wielu innych, a między tymi dwa skromne nazwiska naówczas młodych ludzi: akademika z wydziału prawa Klemensa Żukotyńskiego i elewa inżynieryi Ludwika Goltentala, którzy jednak w chwili powstania i w pierwszej dobie rozwoju Towarzystwa wybitną odegrali rolę. Dr. Klemens Żukotyński późniejszy adwokat we Wiedniu i we Lwowie, powziął bowiem pierwszy myśl założenia takiego Towarzystwa, a Ludwik Goltental, sam teoretycznie i praktycznie wykształcony gimnastyk, w urzeczywistnieniu tej myśli był mu znakomitą pomocą.



Dr. JÓZEF MILLERET.

Dla myśli tej pozyskano wielce sympatyczną osobistość upatrzoną na pierwszego prezesa. Osobistością tą był ś. p. dr. Józef Milleret. Nie ma we Lwowie z pewnością osoby, któraby znając tego starca nie zachowała go we wdzięcznej pamięci. Był on lekarzem pierwszorzędnym, gospodarzem zawołanym, przyjacielem ludu, z którym stykał się jako właściciel dóbr, szczerym, patryotą gorącym, demokratą do szpiku kości, a w obejściu się chwytał każdego za serce uprzejmością, pogodą umysłu i tym polskim humorem, który dziś zaczyna należeć do tradycyi.

Otóż pod przewodnictwem tego zacnego starca w wielkiej naszej sali ratuszowej ukonstytuował się przed 25 laty młody Sokoł lwowski. Prezesem pierwszym był dr. Józef Milleret, wiceprezesem Jan Aleks.

hr. Fredro, a do Wydziału weszli: kand. adw. dr. Eligiusz Białoskórski, Jan Dobrzański, adwokat i poseł dr. Herman Frenkel, Ludwik Goltental, Karol Mikuli, Jan Milikowski, Paweł Praun, Zygmunt Sawczyński, Jan Stobiecki, dr. Zygmunt Rieger i Klemens Żukotyński, a jako zastępcy: Jan Żalplachta, Juliusz Starkel i Bodyński Wład. Rewidentami byli: Krawczykiewicz Szymon, dyrektor kasy oszczędności, Edward Simon i Karol Wild.

Pierwszym dyrektorem był Dobrzański, pierwszym gospodarzem Goltental. Położyli oni granitowy grunt i w doborze środków byli szczęśliwi. Elementarną potęgą Sokoła było to, że stał po nad stronnictwami, a nie przybierając cechy politycznej, lecz tylko narodową, społeczną, łączył wszystkie stronnictwa. Takie rozumne, a szczerze patryotyczne postawienie sprawy sokolstwa polskiego zasługuje na powszechne uznanie, a ci, którzy byli ojcami i pierwszymi piastunami tego sokolstwa, będą żyli we wdzięcznej pamięci wszystkich rodaków.

Po wymówieniu tych słów zagrzmiało w sali ze setek piersi sokolich — „czołem!“

Kreśląc następnie w najogólniejszych zarysach,— bo na to tylko pozwalały ramy przemówienia, — historyę 25-letniego rozwoju Towarzystwa, zaznaczył mowca, że wiele chwil ważnych w tym rozwoju dziś niepodobna już nawet odtworzyć tak, żeby przed nami stanęły żywe, bo niejeden nawet ze współczesnych i uczestników dziś po latach inaczejby może rzecz widział, niejedno inaczej odczuł. Dla umysłu i ducha czas, to przestrzeń i światło dla oka. Niejeden rys żywy i znamienny ginie w nim niepowrotnie i trzebaby dopiero intuicyi artysty, żeby go wskrzesił.

W ogólnym zarysie jednak praca i walka była trudną, a tysiące rąk, większych i mniejszych zasług składało się na to, co dziś tak pięknie się rozwija. Były i są dłonie i barki potężne, co raz wsparłszy budowę dźwigały ją wytrwale jak Karyatyda. Takimi filarami był ś. p. Jan Dobrzański i Tadeusz Żuliński. Ale były też i są dłonie słabsze, które jednak przyczyniły się znakomicie do powodzenia, bo w chwili decydującej nieraz i dłoń najsłabsza szalę przeważy.

Tu winienem — ciągnął mowca dalej — zaznaczyć z wdzięcznością imieniem Wydziału, że w ciągu swego istnienia nie stał Sokoł samotnie; owszem cieszył się w miarę swego rozwoju ciągle wzrastającą opieką i sympatyą światłego społeczeństwa, a zadania jego wspierała znakomicie opieka i hojna pomoc materyalna reprezentacyi kraju i miasta tudzież gal. Kasy oszczędności. Otóż wszystkim dobrodziejom, wszystkim przyjaciołom Sokoła bez różnicy składam niniejszem w jego imieniu gorącą podziękę. I znowu zagrzmiało sokolskie „czołem!“

Ta opieka i sympatya każe nam mieć przekonanie, że jesteśmy ważnym czynnikiem w rozwoju życia narodowego i obywatelskiego.

Marszałek krajowy przy otwarciu Sejmu skonstatował smutny objaw, że w społeczeństwie naszem brak charakterów, że na porządku dziennym gonitwa za posadami, wieszanie się klamki pańskiej, brak odwagi męskiej, śmiałości przystojnej człowiekowi. Kształcenie samodzielności, sforności, męskiej odwagi, budowania na samopomocy, to nasze zadanie.

Dzisiejsza uroczystość, to tylko domowa, uroczysty obchód srebrnych godów Sokoła na zewnątrz, odbędzie się później z współudziałem stolicy i kraju całego, przy tej okazyi spodziewamy się popchnąć Towarzystwo nasze daleko naprzód.

W dniach jubileuszu publicznie obchodzonego odkryjemy nasze boisko przed całym krajem — oddziałamy w ten sposób na cały kraj. Sokoł, prosperujący d o b r z e, powinien ś w i e t n i e prosperować. W danej chwili stanąć powinniśmy jak jeden mąż. Dołożymy wszelkich starań, aby święto jubileuszowe wypadło wspaniale, obawiamy się tylko, czy społeczeństwo zastaniemy przygotowane. Obawy te same mieli czescy Sokoły, którzy liczą dziś przeszło 3.000 druhów i to nie młodzieniaszków, lecz mężów dorosłych. Obawy ich były płonne. Zwyciężyli w imię hasła „Tużme se“ — „Krzepmy się, łączmy się“. Niech to będzie hasło nietylko Sokoła, lecz całego kraju, całego społeczeństwa. (Przeciągłe oklaski).

Teraz nastąpiła chwila najwspanialsza, a taka rzewna i taka potężna, że nie śmiem kusić się o należyte jej przedstawienie i poprzestanę na chronologicznem zarejestrowaniu.

O godzinie 7 weszła na estradę cała drużyna Sokołów i ugrupowała się malowniczo — po chwili wniosły panie ubrane świątecznie przepyszny sztandar, ofiarowany Sokołowi na srebrne jego gody.

Po jednej stronie na białem tle znajduje się Matka Boska częstochowska, a po drugiej na karmazynowem Sokoł. Na szarfach napis: „Polki Sokołowi lwowskiemu“ — „W zdrowem ciele zdrowy duch“. W chwili zjawienia się pań muzyka zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła“. Wszyscy powstali z miejsc. Drużyna Sokołów obrzuciła panie kwiatami. Panna Jadwiga M a r s z a ł k i e w i c z, wręczając wiceprezesowi dr. Kaz. Czarnikowi sztandar, wygłosiła następujący wiersz Platona K o s t e c k i e g o:

Czołem, Sokoły!... Od Polek my z darem
Przychodzim na Wasze gody:
Z szczerą modlitwą, z barwistym sztandarem...
Polskiej ten sztandar urody:

Bo oto, patrzcie, z jednego mu lica
Promieni Bogarodzica,
Przed której jasną nadanielską tarczą
Bezsilnie szatany warczą,
Na drugiem licu Sokoł jasnooki
Leci w błękity i mroki. —
A za czem leci — świat to kiedyś powie:
Toruje drogi Orłowi!

Nim przyjdzie doby piekielnej ostatek,
Zaszumi straszna zawieja —
Lecz w Was nadzieja Waszych sióstr i matek,
Waszych bogdanek nadzieja!
A duch Wasz zdrowy, zdrowe Wasze ramię —
Któż Was przerazi, przełamie?
I kędy praca, tam nie marne męstwo,
Walkę uwieńczy zwycięstwo!

Gdy zjadą bracia Wasi z nad Wełtawy,
I hen, od Drawy, od Sawy,
To im ten sztandar skłoni się bez sromu,
Ale prócz braci nikomu...
Aż kiedyś — rychło — spełnią się nadzieje,
I w Waszej i w synów dłoni
Na złotych godach w Warszawie powieje,
I wolnej Matce się skłoni!

W imię Ojczyzny więc ten sztandar bierzcie!
Niech się ku słońcu rozwija!
Dzielnym go duchem, dzielną ręką dzierżcie,
Bo z Wami Bóg i Maryja!

Kiedy przebrzmiały tony ponownie odegranej pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła“ i pełne entuzyazmu wołania zebranych w sali rodzin i gości, przemówił dr. Czarnik:

„Czołem przezacne i czcigodne panie, czołem i serdeczny dank za tak wspaniały i hojny dar. Bę-

dzie on nam podwójnie drogi. Drogi, bo widnieją na nim święte hasła nasze. Widnieje nam wizerunek Boga, symbol wiary naszej świętej, wiary ojców i przodków naszych, o której prawdziwości jesteśmy z głębi serca przekonani, przy której trwamy i wytrwamy, a w razie potrzeby bronić jej będziemy. Widnieje na nim Sokoł, symbol wolności, o którym natchniony poeta przez usta twoje przezacna pani powiedział, że toruje drogę orłowi. Jak ten ptak wolny wzrastając w siły coraz większe zakreśla kręgi na horyzoncie, tak my pragniemy opasać całą Polskę, wolną i niepodległą. Otóż hasło nasze święte: „Z Bogiem dla Ojczyzny".

Dar ten będzie drogim dla nas, bo wy nam go, przezacne Polki, ofiarujecie. Dajecie tem dowód, że uznajecie naszą pracę, że w nią wierzycie. Czyny bohaterskie naszych matek, zapisane krwią w naszych dziejach przed i porozbiorowych i w dziejach naszego męczeństwa, są dowodem, co zdziałać możecie. Wsparci waszą pracą, możemy mieć ufność, że cel nasz święty osiągniemy. (Zwracając się do obok stojącego chorążego, druha Krzyżanowskiego): Tobie chorąży oddaję sztandar, noś go na pożytek i chwałę Ojczyźnie. A wam przezacne panie na podziękowanie wołam wraz z drużyną sokolą: „Niech żyją". (Trzykrotny okrzyk: „Niech żyją", „Czołem". Muzyka zaintonowała: „Jeszcze Polska nie zginęła").

Następnie p. Wład. Janikowski odczytał następujący list, nadesłany przez chorego prezesa dra Krówczyńskiego:

„Czołem i tysiąckroć czołem Wam przezacne Panie za drogocenny sztandar ofiarowany Sokołowi. Jest on dla nas bardzo cennym, bo ta ofiara jest dowodem uznania 25-letniej pracy przez zacne Polki. Cześć wam za to!

Posiadając sztandar wasz zanosimy prośbę: Oto około tego sztandaru niechaj skupiają się wasze siostry i córki, niechaj go bronią wasi mężowie, bracia i synowie, niechaj wszyscy pod tym sztandarem nabywają zdrowia, sił fizycznych, hartu ducha i wszelkich cnót obywatelskich, które upadły naród do samodzielnego życia podnoszą.

My zaś w imieniu wszystkich Sokołów ślubujemy, że zawsze godnie i wysoko ten sztandar nosić będziemy, a gdyby komukolwiek przyszła grzeszna myśl go poniżyć lub skalać niechaj mu przedtem uschnie prawica, mózg wypowie posłuszeństwo i krew na zawsze w żyłach skrzepnie.

Ciebie nasza Królowo, za przykładem naszych ojców, którzy w chwilach doli i niedoli uciekali się pod Twoją obronę, błagamy, uproś dla naszej pracy łaskę u Wszechmocnego, aby wzlatujący Sokoł coraz wyżej się wzbijając powrócił wreszcie do nas Orłem srebnobiałym.

Wielki wodu, najlepszy obywatelu upadającej Ojczyzny, i Ciebie bierzemy na świadectwo, że wytrwałością, cnotami i miłością z hasłem na ustach i w sercu „Bóg i Ojczyzna" wszystkie trudności zwyciężać ślubujemy, Ciebie, jako wzór naśladować pragniemy, i ten nasz sztandar niechaj po raz pierwszy pochyli się oddając hołd najlepszemu obywatelowi".

List ten wywołał ogromny entuzyazm. Chorąży Krzyżanowski pochylił sztandar przed Kościuszką. Wszyscy powstali. Muzyka zagrała pieśni narodowe, a maluczki Tadeusz Janikowski, ubrany w piękny kostyum krakowski, uwieńczył biust Kościuszki wieńcem wawrzynu.

Następnie chór Sokoła odśpiewał „Hymn Sokołów"; muzyka Mieczysława Sołtysa, słowa Wojciecha Dąbrowskiego. Hymn to zaiste godny Sokołów, piękny jak idea sokola, podniosły jak cała uroczystość, imponujący siłą harmonii jak prawica Sokoła. Dalej wygłosił p. Władysław Janikowski wiersz swój „W 25 rocznicę":

W górę dziś serca! I w górę dziś czoła!
Chociaż w stuletnie kajdany ujęci...
My czcijmy wielką ideę „Sokoła",
Co ćwierćwiekową dziś rocznicę święci.
W ciężkich warunkach zdobył sobie prawo —
Lecz pękły wszelkie już przesądów pęta,
Dziś silny, mężny i okryty sławą,
W lot chyży, szparki sposobi pisklęta...
I już nie spocznie, aż zatknie sztandary
Od brzegów Wisły do Dniepru i Dźwiny,
Gdzie się tyrany rozsiadły i cary —
Sławiąc się gwałtem i krwawymi czyny.

Gmach ten nasz powstał z pracy syzyfowej —
Z ofiar tysiąca te mury urosły,
Jest on przybytkiem siły narodowej!...
Tu wspólna praca dla idei wzniosłej,
Cześć dla wszystkiego, co drogie i święte,
I wiara w przyszłość — i zapał do czynu
I charaktery silne, nieugięte,
Co sięgną kiedyś po wieńce wawrzynu...

Jedni z pionierów zeszli do mogiły —
Lecz pamięć o nich w sercach nie zadrzémie,
I chociaż groby pleśnią się pokryły,
Wśród nas żyć będzie na zawsze ich imię!
Oni w spuściźnie nam to przekazali,
Że czcić pamiątki — kochać ideały!
Silny hart ducha i ciało ze stali!
To dla przyszłości jest fundament trwały!...

Więc się tu tężmy w zgodzie i karności —
Niech duch nasz krzepki nad wyżyny wzlata,
Tęskny za słońcem swobody — wolności...
Rozjaśni niebo zwichrzonego świata,
Co dzisiaj w strasznym socjalnym pochodzie
Tysiące żądeł wypuszczając skrycie,
Szerzy przewroty — nurtuje w narodzie —
W koło zarazę, jad sieje obficie.

Więc nam iść w przebój i łamać się z trudem,
Światy zdumiewać śmiałem przedsięwzięciem —
Prawdę, jak gwiazdę jaśniejącą cudem
Poznać, pokochać jeszcze pacholęciem.
Niech duchy słabe, znużone, mdlejące,
Na ostrych pokus wydane podmuchy —
Wiara rozpali jako skwarne słońce,
Doda odwagi, męstwa i otuchy...
I coraz szerzej rozniećmy ognisko,
By spotężniało i światło i ciepło...
Uściskiem bratnim przyciągajmy blisko
Ludu naszego pierś twardą, pierś skrzepłą! —
Niech jedna chwila u nas nie zmarnieje —
Serca zagrzejmy polskiej nuty pieśnią!
A gdy wolności gwiazda zajaśnieje!
Duch zrzuci więzy, co lot jego cieśnią...

Tężmy się bracia! W zabranej krainie
Wróg nam pamiątki i ołtarze kruszy —
Wydziera mowę, zamyka świątynie,
Wszystkie uczucia wytępia i głuszy...
Tężmy się bracia! Błonia Ostrołęki
I krwawa Praga dotąd nie pomszczona —
Ludu polskiego milionowe jęki,
Co w niebo skute wyciąga ramiona...

Tężmy się zatem! Niech się pierś rozszerzy
I ramię silne jak ze stali będzie;

Staną miliony sokolich szermierzy!
Zgodą, porządkiem i karnością wszędzie —
A gdy Ojczyzna wezwie do ataku!
Wtedy niech „Sokół“ swój sztandar rozwinie —
Pójdzie na wroga w potężnym orszaku
Z wiarą, że Ona przenigdy nie zginie!...

Poczem p. Ostrowski odegrał na fortepianie improwizacyę na temat pieśni narodowych, a chór Sokoła odśpiewał kilka pieśni.

Uroczystość zakończyły ćwiczenia gimnastyczne „wolne jubileuszowe“ pod komendą dzielnego naczelnika Antoniego Durskiego i „w zastępach na drążku i poręczch“, przy dźwiękach i według taktu znanego powszechnie pięknego „marsza Sokołów.

Ogólne wrażenie całej uroczystości było bardzo podniosłe. Dawno Lwów nie zaznał tak pięknych, a potężnych wzruszeń. Były one zapowiedzią tego, czem będzie obchód czerwcowy.

Po wieczorku odbyła się w sali górnej wieczornica, na którą przybyli reprezentanci Rady miejskiej, młodzieży akademickiej, rękodzielniczej, Tow. strzeleckiego, „Lutni“, Straży ochotniczej „Sokoł“ i t. d. Wśrod toastów na cześć idei sokolej, Sokołów i t. p. spotkała rozrzewniająca owacya Platona Kosteckiego. Oto dr. Fiszer, dyrektor Sokoła zaznaczywszy, że cała uroczystość ma charakter ogólno sokoli wykluczający wszelkie osobiste owacye podniósł, że wnosi toast odbiegający wprawdzie od tej zasady, mimo to jednak zasługujący na jak najgorętsze przyjęcie. Polki ofiarowały nam sztandar, na którym utrwaliły po wieczne czasy najdroższe hasła nasze, a natchniony Platon objaśnił gorącem słowem to, co w nas żyje i żyć nie przestanie. Nie jesteśmy narodem ujarzmionych i niewolników, bo mamy i czcimy królowę, której żadna potęga nie pozbawi tronu. Ta królowa spogląda na nas z nieba i ze sztandaru i zachęca nas miłościwem okiem matki do wejścia w ślady wielkiego ongi Sokoła — siwobrodego mnicha Kordeckiego. Wierzmy, jak on wierzył, kochajmy ojczyznę, jak on ją kochał, chciejmy i wytrwajmy, jak on chciał i wytrwał, a jak ongi mała twierdza częstochowska odbudowała Polskę w dawnych jej granicach, tak i nasz sztandar skłoni się „wolnej matce w Warszawie“. I oto co mnie skłania wnieść zdrowie jasnowidzących tłomaczów hasła naszego — Polek i Platona Kosteckiego. Wśród grzmiących oklasków i śpiewu chóru sokolego ofiarowano Kosteckiemu piękny wieniec wawrzynowy.

Wśród ochoczej zabawy odczytano telegramy od Sokoła krakowskiego i przemyskiego, które uczestnicy zabawy przyjęli z gorącem uznaniem.

Baczność Sokoły!

(Dokończenie).

Dochodzą mnie z wielu stron wiadomości, że poprzednie pogadanki moje pod powyższym napisem zostały przyjęte bardzo sympatycznie przez ogół sokolstwa polskiego. Wiadomości te nie mogą oczywiście być mi obojętnemi, atoli nie ze względu na mnie, lecz jedynie ze względu na sprawę, którą ukochałem wspólnie z tysiącami druhów, a której zawdzięczam to, żem pozyskał cel życia, żem nauczył się nie lękać się żadnych przeszkód, żadnych trudności. Otóż wiadomości te napawają mnie błogą otuchą, że pięknie a dostojnie wypadną uroczystości nasze, skoro głos mój okazuje się nie jako odosobnione nawoływanie, lecz jako wyraz myśli i uczuć wszystkich sokołów polskich. Jestem dumny tem przeświadczeniem i wołam: czołem wam! wszyscy druhowie serdeczni...

Zastrzegłem sobie atoli w ostatniej pogadance pomówić z wami o ogólnym ładzie, i winienem dotrzymać słowa.

Ład - małe a ważne słowo. Jest ono negacyą tego, czem „staliśmy“ długie lata ostatków naszej egzystencyi politycznej, a „staliśmy“ tak twardo i silnie, żeśmy aż — upadli i do dnia dzisiejszego dźwignąć się nie możemy, jest ono nieomylnym dogmatem duchów myślących i wierzących, że dźwigniemy się i staniemy silnie, ale nie prędzej, aż dusza tego krótkiego wyrazu — ład wypełni sobą wszystkie dążenia, zabiegi i czyny nasze.

Dziś takie nieładne nastały czasy, że nieładem nie tylko Polska, lecz najdrobniejsze przedsięwzięcie nie stanie i stać nie będzie. Może te brzydkie czasy zasługują na pogardę ze strony wyższych duchów i umysłów, co z tęsknotą spoglądają na czasy pięknej złotej wolności, kiedy to wola ostatniego chudopachołka miała prawo unicestwić wolę całego narodu, ale trudna rada, musimy pogodzić się z tem, wśród czego żyjemy i „z pałaców sterczących dumnie“ - ruiną „zstąpić do chaty“ wrzeczywistości. Wciągu stuletniej niewoli wysmagano w nas nielitościwie utopią o bezwzględnej swobodzie jednostki, a wolę ogółu podporządkowano nieraz kaprysowi tego lub owego satrapy ni z pierza ni mięsa i należałoby przypuszczać, że, jeżeli godziłoby się mówić o korzyściach niewoli, skorzystaliśmy z dawanej nam nauczki i umiemy dziś cenić wysoko — nie siebie, nie jednostkę, lecz ogół, lecz wolę i uchwałę większości.

Nieprawda, tego nie nauczyliśmy się, bośmy w ogóle nie uczyli się tych prawd, bez których nie ma politycznej dojrzałości, a tylko naród politycznie dojrzały potrafi być sforny, karny, zasługuje na nazwę i egzystencyą narodu. U nas nieszczęsne *liberum veto* przewija się jaskrawą nicią na kanwie porozbiorowego żywota naszego, a każdy klub, każde stowarzyszenie, każda społeczność ma swoich Sicińskich i Suchorzewskich, co w danej chwili staną okoniem przeciw najzbawienniejszej uchwale ogółu, a niesfornością i nieposłuchem jednostki spaczą i unicestwią wysiłki i rezultaty pracy wielkiej większości, skutkiem czego, podobni odpustowym pątnikom, robimy w rozlicznych kierunkach pracy społecznej jeden krok naprzód a w tył dwa kroki. Pocieszają nas ci Sicińscy nasi, że brak sforności i karności wynagradzamy z okładem jedną wielką cnotą, której innym narodom braknie, zapałem... Nieprawda, zapału nie braknie żadnemu narodowi, który wielkich dokonał lub dokonuje rzeczy, gdyż bez zapału nie dokona się niczego, a nasz specyficzny polski zapał, żal się Boże, jakże mu daleko do tej potęgi, co stwarza a stworzone podtrzymuje trwale i silnie. Nasz zapał, to kawał miękkiego żelaza, co rozpalony do czerwoności bez wielkich wysiłków przepali deskę jodłową a ostygłszy i ściągnąwszy się wypada z chwilowego łożyska, zapał zaś innych narodów podobny do haka, który na zimno zwolna a z trudem wbija się w miąższość granitu i nie da się wydobyć ze swego łożyska choćby zębami szatana. Mamy niezawodnie zapał, kiedy na pierwszą gorętszą odezwę wytrząśniemy na cel godziwy całą zawartość sakiewki, gdy atoli zaraz nazajutrz potrafimy nazwać natrętctwem nawoływanie do dalszego podtrzymywania myśli, którą wczoraj uznaliśmy jako wielką i zbawienną, to mówcie co chcecie, a ja wolę i wyżej cenię ten zapał, co spokojnie rozważa, ale rozważywszy myśl jaką da dziś mało, ale da to samo jutro, pojutrze, codzień do końca życia... Czeska matica wydziera z gardła

molocha germańskiego co roku tysiące dziatwy szkolnej na pożytek ojczyzny, a środki ku temu czerpie z centowych codziennych składek tych samych obywateli. Czy sądzicie, że taki obywatel dający codziennie swój cent na cel powyższy nie działa pod wpływem zapału? a czy wobec zdobyczy, których tacy obywatele dokonali, ich zapał jest lepszy od naszego, co prawie niczego dotąd nie dokonał, to już nie moja rzecz sądzić.

A my sokoły? Naszą matką, racyą bytu naszego jest właśnie głęboko uczuta potrzeba ładu. Jesteśmy niczem innem, jak zrealizowaniem myśli o potrzebie szkoły obywatelskiej i narodowej. Mamy zadanie rozwijać i kształcić między sołą i w młodszem pokoleniu tę cnotę, która polega na zaparciu się małostkowych ambicyi na rzecz dobra powszechnego, na poddanie woli pojedynczej decyzyi większości, na wyrobieniu umiejętności służenia dobrej sprawie w roli szeregowców spełniających obowiązki z ochotą i świadomością zaszczytnej służby obywatelskiej, jednem słowem na wykształceniu charakterów politycznie dojrzałych. I w tem wszystkiem mieści się odpowiedź na powyższe pytania: my sokoły? Odpowiedź ta nie powinna wypaść i nie wypadnie ujemnie dla nas — na tym wielkim konkursie, którego sędziami będzie licznie zebrane sokolstwo polskie i pobratymcze, będzie społeczeństwo polskie, będą wrogowie.

Wszakże my wszyscy we wszystkich gniazdach sokolskich mamy na oku i w sercu dobro sprawy naszej nie w chwilach wyjątkowych lecz każdego dnia i godziny, wszakże my wszyscy chcemy pracować i pracujemy chętnie każdy według swych zdolności i stosownie do zlecenia ogółu druhów bez pretensyi do nagrody lub uznania, bez myśli o jakiem wywyższeniu się lub starszeństwie. Sale nasze gimnastyczne przepełnione są ćwiczącymi druhami, na zgromadzeniach i posiedzeniach nie braknie nikogo, w regulaminowych pracach zarządu panuje punktualność, ciągłość i łączność.

Jużeśmy przeto przyuczeni i przywykli do tego ładu, którego w dniach jubileuszowych będzie potrzeba bezwzględnie. Nie trudnem też będzie nam przestrzeganie ładu!

Co prawda nie byliśmy jeszcze nigdy zgromadzeni w tak wielkiej liczbie, jak będziemy w dniach jubileuszu, i pierwszy raz przyjdzie nam pamiętać, że te dnie jubileuszu nie należą do nas jako jednostek lecz do sprawy sokolstwa całego i do idei jego. Ale wystarczy nam szczegółowy program obchodu. Ten program będzie nam nieprzekraczalnym rozkazem dziennym. Do niego zastosujemy się bezwzględnie, bo jesteśmy tego dokładnie świadomi, że bez ścisłości i punktualności w przestrzeganiu najdrobniejszych punktów programu nie może odbyć się godnie a dostojnie, ani pochód uroczysty, ani ćwiczenia na boisku, ani żadna ze schadzek naszych przyjacielskich. Nie przeoczamy, że wypełnienie całego programu w dwóch dniach nastręcza niektóre niedogodności dla nieprzyzwyczajonych do ścisłego zastosowywania swojego trybu życia do ciasnych ram *ad hoc* ułożonego programu, pomni atoli, jak wyżej powiedziano, że dnie jubileuszu nie do nas lecz do sokolstwa należą, chcemy i potrafimy zapomnieć o wszystkiem, co nie będzie miało ścisłego i bezpośredniego związku z obchodem i z czynnym udziałem naszym w tym obchodzie

Ścisłość tedy i punktualność wynikająca ze świadomości potrzeby tych cnót — oto wszystko, od czego powodzenie uroczystości, od czego dalszy rozwoj sokolstwa zależy. Musimy i chcemy pamiętać, że od nas i tylko od nas zależą dalsze losy sokolstwa polskiego, a to wystarcza nam zupełnie.

Zechciejmy tylko rozważyć, coby się działo, gdyby ścisłość i punktualność była dla nas czemś obojętnem. — Uroczysty pochód wyznaczony na tę lub ową godzinę. Na miejscu zboru staje kilku druhów trzymających się ściśle programu; inni każą na siebie czekać, inni nie przychodzą wcale uspokajając się tą myślą, że po drodze przyłączą się do kroczącego pochodu. Cóż się dzieje? Na miejscu zboru niecierpliwią się zgromadzeni, jedni chcieliby ruszyć zaraz, inni doradzają czekać i zaraz mamy gotowe jedno złe, które paraliżuje wszelką czynność naszą: zamiast działania rozpoczyna się sejmikowanie, które wykoleja nawet najbardziej punktualnych i wywołuje niesnaski i krytykę tam, gdzie zgoda — potrzebą a posłuch — cnotą. Naczekawszy się ze szkodą dla dalszych punktów programu ruszamy nareszcie w niedostatecznej liczbie, a przeto już bez tego ducha, który dodaje życia i powodzenia. — Kroczymy niechętni, źli. Niechęć i gniew z naszej, a lekceważenie ze strony publiczności zapełniającej ulice i place wzrasta w miarę, jak tu i ówdzie przyłącza się do pochodu jakiś spóźniony wygodniś, nito maroder lub ciura nienawykły do służby rycerskiej. Weźmy zresztą na uwagę wypadki bardzo możliwe w natłoku, że taki opóźniony musi przebijać się do szeregu przez tłumy publiczności i wywołać ścisk i nieporządek, a ocenimy najłatwiej, czy pochód nasz może zasłużyć na miano uroczystego pochodu, czy też na miano czegoś innego. Nie lepiejże będzie przybyć na miejsce zboru raczej wcześniej, jak dać czekać na siebie albo, co gorsza, zniżać pochód sokołów do jakiegoś zbiegowiska żaków lub ciurów?

To samo możemy powiedzieć o ćwiczeniach na boisku. Tu bez ścisłości i niepunktualności nie da się po prostu coś uczciwego i porządnego nawet pomyśleć. Tu przed wkroczeniem na boisko muszą być w porę ustawione szeregi, oddziały, w których każdy ćwiczący musi znaleźć się na właściwem miejscu. W razie opóźnień ustawić się musi obecnych według nowego planu, który w miarę przybywania wygodnickich, co chwilę zmieniać trzeba. Że takiej pracy nie pozazdrościć naczelnikowi i przodownikom, chyba nikt nie zażąda dowodu. Najsmutniejszym zaś rezultatem takiego postępowania byłoby wydanie sobie świadectwa niedojrzałości do poważnych zadań sokolstwa polskiego. Będziemy tedy uważali jako obowiązek honoru sokolego, aby najmniejszem wykroczeniem przeciw wymogom ładu, przeciw ścisłości i punkualności nie narazić na szwank powagi i dostojności obchodu naszego.

I na tem kończę pogadanki moje; nie, jeszcze jedno. Jeszcze raz muszę przypomnieć, że dnie jubileuszu nie należą do nas jako jednostek, lecz do sprawy sokolstwa całego. Przypomnienie to uważam jako konieczne ze względu na słabość naszą występującą silnie podczas wszystkich zebrań towarzyskich. Słabość ta objawia się w podnoszeniu rzeczywistych czy urojonych zasług pojedynczych osób z zupełnem przeoczeniem i zatraceniem właściwego charakteru obchodu. Słabość ta smutnych następstw matką. Bo albo w zapale admiracyi posuwamy się do przesady i sprowadzamy zawrót głowy u ludzi nijakich stawiając ich na równi z dobrze zasłużonymi, albo też ranimy miłość własną i odstręczamy ludzi prawdziwie tęgich przez nie dość stosowne zaznaczenie tego, coby zaznaczyć wypadało, na wszelki zaś sposób w powodzi wzajemnych admiracyi tonie i niknie główny przedmiot uroczystości.

Sumienia nasze i szacunek i miłość druhów w codziennem życiu najlepszą dla nas nagrodą,

a poczucie spełnionego obowiązku wyższe jest o całe niebo od hałaśliwej i niesmacznej, bo częstokroć kłamanej, admiracyi.

Teraz już koniec. Baczność Sokoły, aby wspomnienia przebytej uroczystości nie były zaprawione niesmakiem spowodowanym naszą winą lub lekkomyślnością. Czołem! *Dr. X. F.*

Fizyologia ruchu

napisał

Dr. Gustaw Piotrowski,

Docent Uniwersytetu we Lwowie.

(Ciąg dalszy).

Mechanizm ruchu.

Narządami, które składają maszynę ruchową są mięśnie i kości. Pierwsze są narządem czynnym, t. j. wywołującym ruch, drugie zaś jedynie tylko biernym. Włókna mięsne prążkowane zbierają się w pęczki i tworzą mięsień, zakończenia zaś tychże utworzone z tkanki łącznej, zwane ścięgnami, przyczepiają się do kości, które znów razem tworzą kościec, twardą podstawę narządu ruchu. Połączenia kości między sobą są nadzwyczaj ważne ze względu na ruch.

Kości łączą się ze sobą zapomocą stawów, spojeń i szwów. Szwy nie odgrywają w ruchu żadnej roli, dlatego też nie będziemy się nimi zajmować· Znając sposób połączenia kości w stawach łatwo też określić ich ruchy; anatomia opisuje szczegółowo te stosunki, uwzględniając zarazem mechanizm ruchowy. My ograniczymy się tutaj do podania tylko najogólniejszych uwag.

Stawy utworzone są przez końce kości stykające się ze sobą. Powierzchnia zetknięcia otoczona jest powłoką chrzęstną, gładką i śliską, odgrywającą ważną rolę w stawach a nazywającą się powierzchnią stawową. Stawy otoczone są błoną złożoną z tkanki łącznej odchodzącą od kości przy ich końcach. Błona ta nazywa się torebką stawową. Wewnątrz torebki, t. j. w jamie stawowej znajduje się ciecz gęsta, zwana mazią stawową. Od końca jednej kości do drugiej przebiegają nadto pasma tkanki łącznej zwane więzadłami.

Stawy mogą wykonywać tylko te ruchy, które nie rozciągają zbytnio torebki stawowej, oraz nie wymagają zmniejszenia pojemności jamy stawowej, które jest niemożliwem, albowiem maź stawowa jest nieściśliwa. Ruchy te określone są powierzchniami stawowemi, które się na sobie ślizgają. Powierzchnie te mają najrozmaitszy kształt, a odnośnie do tego stawy zdolne są do wykonywania ruchów w pewnych tylko kierunkach. Rozróżnia się następujące rodzaje stawów:

Stawy jednoosiowe. Do nich należą wszelkie stawy, których powierzchnie utworzone są jakby przez obrót linii prostej lub pojedynczo zakrzywionej około osi leżącej w tejże samej płaszczyźnie. W taki sposób powstaje n. p. walec wskutek obrotu linii prostej równolegle do osi, stożek przez obrót linii prostej nachylonej do osi, kula przez obrót linii półkolistej i t. d. Stawy utworzone w ten sposób noszą nazwę stawów obrotowych, czyli Charnierów. Ruchy mogą się w nich odbywać tylko w jednym kierunku, mianowicie około osi. Do takich stawów należą stawy palców u rąk i nóg, staw między kręgiem szczytowym czyli atlasem i kręgiem zębowym. Odmianą tych stawów są stawy śrubowe, t. j. takie, których powierzchnie tworzą jakby skręt śruby. Do takich należy staw łokciowy. W prawej kończynie śruba tego stawu skręcona jest w prawo, w lewej zaś w lewo.

Stawy dwuosiowe utworzone są przez krzywizny dwóch osi, przecinających się prostopadle. Do takich należy n. p. staw nadgarstkowy, który oprócz zginania i wyprostowywania ręki dozwala jeszcze bocznych ruchów.

Stawy wieloosiowe, czyli obracające się około stałego punktu są utworzone przez powierzchnie kulistą. Do takich należy staw barkowy i biodrowy, gdzie główka obraca się w panewce kulistej. Podobne stawy, lecz o ograniczonych ruchach znajdują się między kośćmi garści i członkami palców.

Oprócz wymienionych już stawów posiadamy jeszcze wiele innych, które są kombinacyą powyżej wymienionych.

Wszystko cośmy powiedzieli o powierzchniach stawowych jako krzywiznach matematycznych trzeba brać z pewnem zastrzeżeniem, nigdy bowiem nie są one dokładne i dlatego też nie można ich całkiem ściśle obliczać.

Innego rodzaju połączeniami kości są spojenia chrzęstne lub więzadłowe. Spojenia takie znajdują się n. p. między kośćmi miednicy, w kręgosłupie i t. d. Spojenia te dozwalają tylko na bardzo nieznaczne ruchy. Najwszechstronniejsze ruchy może wykonywać część szyjna kręgosłupa, może się zginać i skręcać. Znacznie już mniejsze posiada część piersiowa, część zaś lędźwiowa jest wprawdzie gibka, lecz za to nie posiada całkiem skręcalności. Spojenia utrzymują kości w stałej równowadze, do której powracają skoro ustanie działać przyczyna wyprowadzająca ją z tejże.

Dotychczas zajmowaliśmy się stawami o tyle, o ile z nich można tłómaczyć rodzaj ruchu. Obecnie musimy uwzględnić jeszcze rozległość czyli wielkość ruchu. Tę ostatnią mierzy się zapomocą kąta, jaki tworzą kości zbliżające się lub oddalające podczas ruchu. Rozległość ruchowa n. p. stawu łokciowego mierzona zapomocą kąta wynosi około 140°. Ponieważ jednak ruch odbywa się rzadko tylko w jednej płaszczyźnie, przeto sposób ten nie jest zupełnie ścisły. Tak n. p. trudno jest obliczać kąt obrotu dla stawu biodrowego, tutaj bowiem nietylko trzeba by oznaczać kąt obrotu około wszystkich możliwych osi przecinających się w środku kuli jaką jest staw, lecz także i kąt skręcenia kości goleniowej około siebie samej, t. j. około osi kości.

Granice dla ruchów stanowią zazwyczaj pewne wyrostki kości jak n. p w stawie łokciowym, wyrostek wroniasty i łokciowy, które opierając się o sąsiednią kość ramieniową nie dozwalają przedramieniowi dalej się poruszać. Nazywa się to tamowaniem lub hamowaniem ruchu, a jest ono w tym razie bezwzględne. Kość nie może się w żaden sposób już dalej posuwać, chyba że wyskoczy ze stawu, czyli, że nastąpi zwichnięcie.

Drugim rodzajem jest hamowanie względne, odbywające się zapomocą więzadeł, które posiadają pewną sprężystość. Przy rozległych ruchach i znacznym wysiłku naprężają się one, jednakże do pewnego tylko stopnia, poczem już opierają się dalszemu rozciąganiu.

To cośmy powiedzieli o stawach odnosi się także i do mięśni, t. j. że znając przebieg mięśni można z łatwością dokładnie zrozumieć ich działanie, rzecz ta więc należy raczej do anatomii aniżeli do fizyologii. Ograniczymy się tutaj do najogólniejszych wskazówek.

W ogóle możemy mięśnie podzielić na takie, które mają pewien stały punkt odejścia i przyczepienia, oraz takie, które go nie posiadają.

Do rzędu tych ostatnich należą mięśnie mające kształt kulisty, jajowaty, walcowaty i t. d. wewnątrz puste, jakie się znachodzą w pęcherzu, macicy, jelitach, dalej mięśnie pierścieniowate, jako to wszelkie ździergacze. Wszystkie te mięśnie, które także zaliczyć można do tak zw. zagiętych, wcale nas nie obchodzą, w poruszaniu się bowiem nie biorą zupełnie udziału. Przejdziemy też do ważniejszych dla nas, mianowicie do mięśni o stałym punkcie odejścia i przyczepienia.

Tutaj mogą być następujące stosunki: Punkt odejścia jest stały, punkt zaś przyczepienia ruchomy. Mięśni tych niewiele tylko człowiek posiada i nie mają one donioślejszego znaczenia. Należą do nich mięśnie odwodzące i przywodzące ucha, których niewiele ludzi potrafi używać, u zwierząt natomiast, które strzygą silnie uszyma są one nadzwyczaj rozwinięte.

Mięśnie drugiego rodzaju posiadają oba punkty t. j. tak odejścia jak i przyczepienia ruchome. Działanie tych mięśni zależy od tego, która część zostaje ustalona, podobnie jak w doświadczeniach z myografem mięsień ujęty w górnej części w klamrę. Za przykład może tutaj służyć mięsień mostko- sutko- obojczykowy. Skoro klatka piersiowa jest ustalona, to mięsień ten kurcząc się pochyla głowę, przeciwnie zaś, jeżeli się ustali głowę, to podnosi on klatkę piersiową, jak n. p. przy bardzo nasilonym wdechu. Tych mięśni najwięcej się znajduje w narządzie ruchowym człowieka. Za ogólne prawidło można przyjąć, że zazwyczaj ustalonym jest podczas ruchu bliższy punkt tułowia, a więc punkt odejścia mięśnia.

Co do punktów odejścia i przyczepienia mięśni musimy uwzględnić dwojakiego rodzaju stosunki. Albo mięsień przeskakuje tylko jeden staw i przeczepia się zaraz do sąsiedniej kości, albo też omija ich dwa lub trzy i więcej. Do tych ostatnich należą n. p. zginacze i wyprostowywacze palców, mięsień łydkowy i t. d.

Pod względem przebiegu rozróżnia się mięśnie prostolinijne, t. j przebiegające linię prostą od punktu odejścia do przyczenia i mięśnie zagięte, t. j. zakrzywiające się pod pewnym kontem w swym przebiegu, wskutek czego następuje zmiana w kierunku ich działania. Do takich mięśni należy mięsień skośny górny oka, mięsień napinający błonę bębenkową i inne.

Mięśnie przyczepiające do długich kości działają na nie przeważnie jak na dźwignię. Fizyka poucza nas, że istnieją dwojakiego rodzaju dźwignie, t. j. sztywne drągi, a mianowicie jedno i dwuramienne. Rozróżniamy na dźwigni punkt podparcia czyli obrotu, t. j. punkt około którego się dźwignia obraca, oraz punkt lub punkty przyczepienia sił, które ją usiłują obracać. Jeżeli punkty zaczepienia sił leżą po jednej stronie punktu podparcia, wtedy mamy dźwignię jednoramienną. Do takich dźwigni należy myograf, któryśmy poprzednio podali. Działają nań dwie siły, mianowicie ciężarek, który usiłuje dźwignię ku dołowi obniżyć i siła mięśnia, która podciąga dźwignię w górę. Obie one przyczepiają się do dźwigni po jednej i tej samej stronie punktu obrotu. Ponieważ zazwyczaj dźwignia, jak to już jej nazwa wskazuje służy do podźwignięcia jakiegoś ciężaru, przeto mówiąc o zaczepieniu sił uwzględnia się punkt zaczepienia ciężaru i siły. Dźwignie dwuramienne są takie, gdzie punkt zaczepienia siły leży po jednej, punkt zaś zaczepienia ciężaru po drugiej stronie punktu obrotu.

Wynik działania dźwigni zależy od wielkości sił, oraz długości ramienia dźwigni. Jeśli na dźwignię działają dwie równe siły i punkty ich zaczepienia są jednakowo odległe od punktu obrotu, czyli ramiona są równe, wtedy dźwignia pozostaje w równowadze. Tak samo jeśli n. p. ciężar jest 10 razy większy od siły, ramię jednak jego jest 10 razy mniejsze, wtedy również następuje równowaga, czyli równowaga wtedy jest zachowana, gdy siła i ciężar są odwrotnie proporcyonalne do długości ich ramion. Ponieważ zaś produkt siły i ramienia nazywa się statycznym momentem siły, przeto można to wyrazić w następujący sposób: Dźwignia pozostaje w równowadze, gdy statyczne momenty sił są sobie równe.

Widzimy tutaj, że obowiązują te same prawidła jak w ogóle dla maszyn pojedynczych. Ile się zyskuje na sile, tyle się traci na drodze. Im mniej chcemy siły zużyć, tem dłuższe musi być ramię dźwigni, a punkt zaczepienia siły tem dłuższą przebyć drogę.

Przeważna część mięśni przyczepia się w ten sposób, że tworzy dźwignie jednoramienne. Nieliczne tylko wyjątki tworzą dźwignie dwuramienne, jak n. p. mięśnie trójgłowe i łydkowe.

Punkt zaczepienia mięśni, a więc zaczepienia siły leży w dźwigni zazwyczaj bardzo blisko stawy, t. j. punktu podparcia. Jakeśmy powyżej powiedzieli, im dłuższe ramię, tem mniejszej trzeba siły i odwrotnie. Tutaj to ramię jest krótkie, siły więc trzeba dużo bardzo użyć dla przezwyciężenia oporu ciężaru. Urządzenie to wydaje nam się na pierwszy rzut oka niepraktycznem, jeżeli się jednak bliżej zastanowimy, to przekonamy się, że tak nie jest. Wprawie traci się nieco na sile, zyskuje się jednak na zgrabności narządu i na drodze. Gdyby mięśnie n. p. kończyn przyczepiały się bardzo daleko od stawów w połowie, lub jeszcze dalej ramienia i przedramienia, to można sobie wyobrazić z jak olbrzymią i niezgrabną maszyną mielibyśmy do czynienia. Nadto zyskuje się na drodze. Jak to już na myografie widzieć można tem wyższą linię znaczy piórko na walcu im punkt zaczepienia bliższy jest punktu obrotu, wśród równych więc wszelkich innych warunków piórko tem większą przebiega drogę. Ponieważ zaś odbywa się to w jednym i tym samym czasie, a miarą chyżości jest droga przebyta w pewnym czasie, przeto widzimy, że przez bliskie przyczepienie mięśni przy punkcie obrotu dźwigni zyskuje się bardzo wiele na chyżości ruchów tracąc nieco na sile.

Stosownie do działania swego rozróżnia się mięśnie współdziałające i przeciwnicze. Do pierwszych należą zginacze podudzia, mięśnie łydki, mięśnie uczestniczące we wdechu i t. d. Przeciwniczymi wobec siebie są zginacze i wyprostowywacze, przywodzące i odwodzące i t. d. (C. d. n.)

Ćwiczenia jawne uczniów Sokoła lwowskiego.

Dnia 19. marca b. r. odbyły się doroczne ćwiczenia jawne uczniów Sokoła. Wobec licznie zgromadzonych widzów, przeważnie rodziców i opiekunów dziatwy, rozpoczęły część pierwszą ćwiczenia młodszego zastępu uczniów w wieku 6 do 12 lat. Młodziuchni gimnastycy w liczbie 80 weszli na salę dwuszeregiem, z czego zformowawszy kolumnę dwurzędową rozstawili się do ćwiczeń wspólnych. Ćwiczenia wolne wykonywane na rozkaz były następujące:

Postawa zasadna, ramiona w dół.

I. 1. { R. wprzód / lewą wykrok } 2. { R. wpion / lewą zakrok } (3)
4, 5, (6) przeciwnie.

II. 1. { R. w bok / lewą wykrok } 2. { R. wprzód / lewą klęknij wstecz } (3)
4, 5, (6) przeciwnie.

III. 1. { R. wprzód / lewą wykrok } 2. { R. w bok / lewą rozkrok } (3)
4, 5, (6) przeciwnie.

IV. 1. { R. wpion / lewą rozkrok } 2. { R. wprzód / zwróć się w lewo (3) / klęknij prawą }

4, 5, (6) przeciwnie.

V. 1. { R. w bok / lewą rozkrok } 2. { R. wpion / lewą zakrok } (3)

4, 5, (6) przeciwnie.

VI. 1. { R. wpion / lewą zakrok } 2. { R. w bok / obróć się wstecz (3) / klęknij prawą }

4, 5, (6) przeciwnie.

Wszelkie powyższe ruchy wykonywali uczniowie z zadziwiającą zgodnością i werwą. Po ćwiczeniach wspólnych nastąpiły ćwiczenia na przyrządach w 6 zastępach z jedną zmianą a mianowicie:

1. zastęp: drążek (wspieranie) — koń wszerz (wolt. okroczne).

2. zastęp: koń wszerz (wolt. kuczne) — drążek (zwiesz., wymyki).

3. zastęp: kozioł wzdłuż (wolt. rozkroczne) — żerdzie (wspinanie),

4. zastęp: drab. skośne (wstępywanie) — kozioł wszerz (wolt. kuczne).

5. zastęp: drab. chwiejne (huśtanie) — ćwiczenia ciążkami.

6. zastęp: poskoki w miejscu — drążek (zwiesz. postawne).

Po ukończeniu ćwiczeń na przyrządach młodsi odstąpili ze sali, a natomiast wkroczyli dwuszeregiem starsi wiekiem uczniowie w liczbie 60 — od 12 do 18 lat — i wykonali pochód ozdobny, z którego rozwinęli się w kolumnę ośmioszeregową. Na dane rozkazy rozskakiwały się szeregi równocześnie, tak że za czwartym skokiem w bok wszyscy nabyli potrzebny rozstęp do ćwiczeń wolnych, które się składały z następujących pięciu obrazów:

Postawa zasadna ramiona w dół:

I. 1. { R. wprzód / lewą wykrok } 2. { R. w bok / lewą rozkrok } 3. { R. wpion / lewą zakrok } (4)

5, 6, 7, (8) przeciwnie.

II. 1. { R. wprzód / lewą wykrok } 2. { l. r. wpion zewnątrz / p. r. wdół „ / wypad lewą w bok } 3. { R. wpion / lewą za- / krok } (4)

5, 6, 7, (8) przeciwnie.

III. 1. { R. wpion zewnątrz / (bokiem) / lewą zakrok } 2. { R. w bok (oba / łukiem wpion) / wypad l. wprzód } 3. { R. wpion / do środka / lewą rozkrok } (4)

5, 6, 7, (8) przeciwnie.

IV. 1. { l. r. wpion skos / p. r. wstecz / wypad lewą / wprzód } 2. { p. r. wpion skos / l. r. wstecz / $1/2$ obrotu w prawo / na piętach prawą / ugnij, lewą prostuj } 3. { R. w bok / klęknij / lewą } (4)

5, 6, 7, (8) przeciwnie.

V. 1. { R. wprzód / przysiad } 2. { Podpór leżąc / przodem } 3. { Poskok w przysiad / R. wpion zewnątrz / lewą zakrok } (4)

5, 6, 7, (8) tak samo przy 8 takcie $1/4$ obrotu w lewo.

Ćwiczenia powyższe odbywały się w takt muzyki — a to pochodu sokolego. Były one wprost imponujące tak doborem ruchów jak i niesłychaną precyzyą z jaką uczniowie je wykonywali. Nie było ani jednego, któryby zmylił choć jeden takt. Następnie podzieleni na zastępy ćwiczyli na przyrządach z jedną zmianą, a mianowicie:

1. zast.: poręcze (ćwiczenia w środku poręczy według układu sokolego),
koń wszerz (woltyże według układu sokolego).

2. „ drążek (wymyki, wspieranie),
kozioł wzdłuż (woltyże rozkroczne).

3. „ skok w wyż (z rozbiegu),
drążek (po pierś) (woltyżowanie).

4. zast.: drążek (wymyki),
skok z pomostu w wyż.

5. „ kozioł wszerz (wolt. klęczne i kuczne),
poręcze (woltyże w środku poręczy).

Nakoniec zastęp wybranych w liczbie 14 ćwiczył na drążku. Były to przeważnie ćwiczenia złożone, wyższego stopnia trudności, a wykonujący je zadziwiali siłą, zręcznością i przytomnością.

Wieczorek zakończył zastępca przewodniczącego druh Czarnik słowy następującemi:

Szanowne Panie i Panowie! Wydział Towarzystwa poczuwa się do obowiązku zdać Wam, szanowni Rodzice co roku sprawę z naszej działalności około rozwoju fizycznego tej młodzieży, którą nam powierzacie.

Dzisiejszy wieczór przekonał Was, że praca nasza nie idzie na marne, że młodzież robi postępy, ale nietylko w gimnastyce, robi postępy w tem także, co jest istotą naszej idei, w dzielności i karności.

Jakkolwiek widzicie przed sobą znaczny zastęp młodzieży, to jednak jest to tylko garstka w stosunku do młodzieży, którą nasz gród w swoich murach mieści. Powinniśmy liczyć naszych uczniów na tysiące, a liczymy na setki, cyfra stosunkowo bardzo mała. Niedawno, bo zaledwie dni kilka temu Reprezentant najwyższej Magistratury krajowej zaznaczył w mowie otwierającej prace sejmowe, że postęp na każdym polu u nas jest bardzo powolny, a to dla braku silnych i dzielnych charakterów. A przecież zadaniem naszego Towarzystwa jest zaradzić temu brakowi, wychować młodzież na mężów o dzielnych i silnych charakterach. Komu zatem leży na sercu postęp kraju, ten winien się starać wszelkiemi siłami, byśmy gromadzili w szkole naszej jak najliczniejszy zastęp młodzieży. Z drugiej strony słyszymy ciągle o tem, że wiek nasz jest wiekiem chorób nerwowych, że śmiertelność coraz jest większa, że przeciętny wiek życia się obniża, i że jedynym środkiem przeciwdziałającym są ćwiczenia fizyczne. Nawoływania w tym kierunku są coraz częstsze, a mimo to skutek tychże jest dotychczas niewielki, czego dowodem stosunkowo mała ilość uczniów naszych. Otóż przez Was szanowni rodzice, którzy potrzebę fizycznego wychowania zrozumieliście, chciałbym trafić do tych, którzy bądź z powodu nieznajomości zasad racyonalnego wychowania, bądź dla opieszałości, o fizyczny rozwój swych dzieci nie dbają.

Przyszłość naszego kraju zawisła od rozumnego wychowania młodzieży, komu więc ta przyszłość leży na sercu winien gorąco zająć się rozpowszechnieniem pojęć o potrzebie fizycznego jej wychowania.

(Zwracając się do uczniów). A teraz kilka słów do was droga młodzieży! Tak jest, droga nam młodzieży, gdyż was uważamy za młodszą brać sokolą, za naszych następców, was uważamy za tych, którzy sztandar nasz dalej poniosą. Wdrażajcie siebie od młodości w tę pracę, która was czeka, ćwiczcie nietylko ciało, ale i ducha, abyście się stali prawdziwemi sokołami. Karność jest pierwszym obowiązkiem Sokoła, a więc winna być i waszym obowiązkiem. Pamiętajcie, że jesteście przyszłością narodu winniście zatem ściśle przestrzegać tych obowiązków, których spełnienia dzisiaj od was wymagamy. Niech waszym hasłem zawsze i wszędzie będzie hasło nasze: „Bóg i Ojczyzna“. Czołem!

Nagrody otrzymali: Motylewski Ksawery, Kubala Józef, Cehak Tadeusz, Pomianowski K., Klimowicz K., Skowroński J., Szczypczyk W., Kukawski E., Mussil Cz., Łomnicki M., Hoffman W., Oleaczek K., Schwarz K., Doliński E., Jadowski M., Zagórski J., Mańkowski St., Ważny Jan, Kubala H., Nowicki B., Hübner E. i Zagórski R.

Po rozdaniu nagród, wystąpił jeden z uczni i po serdecznej przemowie wręczył naczelnikowi Durskiemu w imieniu uczni, wspaniały bukiet i stolik. Drugi z uczni miał przemowę do zastępcy naczelnika W. Janikowskiego, któremu również wręczono stosowny upominek. Również i nauczyciele: Józef i Romuald Kwiatkowscy, Jan Durski

i Nowicki, otrzymali piękne upominki. Był to czyn ze strony uczni bardzo piękny — okazujący, że poznali dobrze czem jest dla nich Sokoł i w jakiej myśli pracują — dodajmy dość ciężko — ich nauczyciele. Publiczność przyjęła serdecznie ten objaw uczuć ze strony uczni.

Uroczystość jubileuszowa.

Bracia Sokoły!

Stolica kraju dostarczy bardzo poważnej drużyny do ćwiczeń jubileuszowych. Członkowie zapytywani jednomyślnie wszyscy przyrzekli, że ćwiczyć w czasie uroczystości będą, a są pomiędzy nimi tacy, przed których inteligencyą, wiedzą, stanowiskiem społecznym ukorzyć się należy. Mamy przekonanie, że Sokoł starego grodu Krakusa godnie liczbą i jakością ćwiczących wtórować nam będzie. Nie wiemy jeszcze jaka liczba ćwiczących będzie z innych Towarzystw sokolich. Wierzymy jednak, że one równie dostarczą jak największej liczby najlepiej wyćwiczonych. Aby to się czynem stać mogło, powinniśmy jak najpilniej ćwiczyć. Niechaj wszędzie za przykładem Lwowa dla liczby ćwiczących sala będzie za małą. Z wyjątkiem choroby nic od ćwiczeń Sokoła nie uwalnia - a kto dla innych powodów nie ćwiczy nie jest godny nazwy Sokoła i niechaj jak najszybciej i na zawsze opuści szeregi Sokołów. Ćwiczenia jubileuszowe, to najwspanialsza część całego programu jubileuszowego, a chociaż nie zaimponujemy jak bracia Czesi 3.000, o wiele mniejszą liczba ćwiczących być nie może, jeśli naród ma nabrać przekonania, że dotychczasowa praca Sokołów jest użyteczna, a Sokoły mają złożyć dowód, iż rzeczywiście są najużyteczniejszem Towarzystwem. Wytrwała praca i najliczniejszy udział w ćwiczeniach stanowi dzisiaj najświętszy obowiązek sokoli, tego wymaga nasza sprawa. Niechaj nietylko przyjaciele, ale nieprzyjaciele mają dowód żywotności idei u Polaków i tymsamem będą przekonani, że godnie pracujemy, aby naród nie zginął.

Przed tymi, którzy pilnie ćwicząc, wielkie dzieło Sokołów urzeczywistnią

Czołem!

Żegota Krówczyński.

Bracia Sokoły!

Grono druhów powzięło myśl utworzenia oddziału konnych Sokołów podczas uroczystego pochodu jubileuszowego.

Członkowie chcący należeć do tego oddziału konnego, zechcą się zgłosić w kancelaryi Tow. w godzinach urzędowych, i zapisywać się na liście tam się znajdującej.

Czołem!

Z Wydziału Sokoła lwowskiego.

W dniu. 8. i 10. marca odbyło się posiedzenie komisyi matki, na którem ułożono kosztorys uroczystości, który obejmuje w dochodach 11.000 zł., a w wydatkach 14.000 zł. Dr. Czarnik zawiadamia o wniesionych podaniach o subwencyę do Sejmu, Magistratu i instytucyi finansowych, nadto prośbę do Prezydenta m. o zezwolenie na zbieranie składek. Sekcyi dekoracyjnej polecono rozpisanie konkursu na tablicę pamiątkową, która umieszczoną zostanie w sali. Sekcyi tej otworzono kredyt do wysokości 2.500 zł. Uchwalono szereg wniosków mających się przedłożyć Wydziałowi i Komitetowi obszerniejszemu do zatwierdzenia. Oznaczenie miejsca zboru do pochodu przekazano sekcyi gimnastyczno-technicznej. Sekcyi budowniczej uchwalono potrzebny kredyt na roboty przedwstępne. Posiedzenie Komitetu uchwalono zwołać na dzień 29. marca b. r. o godzinie 7 wieczorem, na porządku którego będzie dalszy ciąg sprawozdań z czynności sekcyj, które dotychczas sprawozdań nie złożyły i wnioski dalsze Wydziału.

Dnia 29. marca odbyło się posiedzenie Komitetu ściślejszego, pod przewodnictwem nadinspektora J. Czerszyka i w obecności 30 członków. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu przez W. Mendę z ostatniego posiedzenia, nastąpiły dalsze sprawozdania poszczególnych sekcyj z czynności. Wobec tego, że sprawozdania z posiedzeń podajemy już przed uchwałami Komitetu ściślejszego, ograniczamy się obecnie na podaniu do wiadomości tylko nowych wniosków i uchwał prawomocnych. Sekcya dekoracyjna, sprawozdawca druh Perier, żąda kredytu na dekoracyę boiska, sali, gmachu i t. p. w sumie 1.900 zł. Komitet poleca jak największą oszczędność i udziela na dekoracyę boiska, gmachu i t. p. 1.000 zł., zaś na tablicę pamiątkową 500 zł. razem 1.500 zł.

Projektów na rozpisany konkurs honorowy na tablicę pamiątkową, która umieszczoną będzie w sali, nadesłano ogółem 4., z których żaden nie był bezwzględnie dobrym, jako najodpowiedniejszy uznano projekt oznaczony dewizą Lwów, którego autorem jest druh P. Harasimowicz. Autora uproszono poczynić w projekcie pewne zmiany, poczem tenże powtórnie sekcyi przedstawić należy. Projekt trzymany w stylu renesansowym, a jako materyał służyć ma kamień polański. Kosztorys obliczony na 500 zł.

Z kolei nastepują sprawozdania sekcyi kwaterunkowej (druh J. Smutny), kolejowej (dr. R. Steingraber). Ostatnia przedstawiła Wydziałowi warunki, pod jakiemi uzyskać można zniżenia ceny jazdy na kolejach, co jednak wobec mającego się urządzić osobnego pociągu odpada. Polecono Wydziałowi udać się w tej sprawie do dyrektora ruchu kolei państwowych. Sprawozdanie sekcyi budowniczej (druh Czaplicki), przyjęto. Sekcya wydawnicza (druh Czapelski), podaje do wiadomości, że prace do księgi pamiątkowej są już na ukończeniu, a nadto wyda sekcya odezwę do celniejszych pisarzy z prośbą o zasilenie wydawnictwa aforyzmami, autografami i t. p.

Sekcya gimnastyczno-techniczna (sprawozdawca druh Kosacz), podaje następujące szczegóły do wiadomości i zatwierdzenia: 1. Ćwiczenia wolne jubileuszowe zostały ułożone i wydrukowane i zostaną wszystkim biorącym udział doręczone dla wyuczenia się. 2. Na listę ćwiczących zapisało się dotąd we Lwowie 180. 3. Musztra i pochód jak i ćwiczenia na przyrządach zostaną ułożone a następnie podane w „Przewodniku", wraz ze wskazówkami i rozkładem. 4. Urządzenie boiska powierzono druhowi M. Borkowskiemu. 5. Postanowiono wezwać Towarzystwa, by kierownicy techniczni przybyli do Lwowa w celu poznania ćwiczeń wolnych, nadto dwóch członków grona naucz. uda się do Tow., w celu przygotowania i wyuczenia ćwiczeń. 6. Gdy już wiadomą będzie w przybliżeniu liczba uczestników do uroczystego pochodu, sekcya zajmie się ułożeniem wejścia na boisko i rozstawieniem do ćwiczeń. 7. Oprócz godzin zwyczajnych, zostaną zaprowadzone w dnie parzyste osobne godziny od godz. 8—9 wieczorem poświęcone specyalnie pochodom, ćwiczeniom wolnym jubil. i na przyrządach. Kredyt oznaczono sekcyi na 1.800 zł. Wnioski sekcyi gospodarczej (sprawozd. druh W. Miśniakiewicz), w sprawie przeniesienia przyjęcia z gmachu Sokoła na Strzelnicę i zaproszenia Tow. strzeleckiego do czynnego współudziału, przyjęto. Sekcya statutowa (druh Czarnik) podaje, że obrady nad statutem Związku są w toku i wkrótce projekt rozesłany zostanie Towarzystwom. Sekcya zabawowa (sprawozd. druh E. Nowicki), podaje wnioski, które przyjęto w całości. Sekcya finansowa podaje do wiadomości kosztorys obliczony w przychodach na 12.000 zł., w wydatkach na 13.000 zł.

Utworzono nową sekcyę muzyczną, w skład której wchodzą J. Hubel, St. Niewiadomski, M. Sołtys, R. Steingraber i D. Toth mają się zająć hymnem, marszem i muzyką do ćwiczeń. Dr. Fiszer podaje do wiadomości, że Tow. przyjaciół sztuk pięknych urządzi podczas Zjazdu wystawę obrazów historycznych. A. Durski stawią

wniosek przypuszczenia gości do ćwiczeń, który uchwalono. P. Bieńkowski przedstawia sprawę utworzenia podczas pochodu konnego oddziału Sokołów, a wniosek odpowiedni przyjęto warunkowo.

Wydziałowi udzielono prawo decydowania w sprawach nagłych bez uchwały Komitetu i równoczesnego wykonania tychże.

Przypominamy Szan. Wydziałom, że z d. 20. kwietnia b. r. upływa termin do nadsełania kwestyonaryuszy.

Na liczne zapytania ze strony Tow. sokolich, czy dotychczasowi delegaci, mają również zastępywać Tow. przy obradach nad statutem Związku, odpowiadamy, że sprawa ta pozostawioną jest Towarzystwom, a więc, że wybór delegatów zawisł od decyzyi poszczególnych oddziałów i Towarzystw.

Z Zagrzebia otrzymaliśmy następującą odezwę: Zagrzeb dnia 7. marca 1892. Drodzy Bracia! Z braterską radością otrzymaliśmy Wasze uprzejme zaprosiny na uroczystość 25-letniego jubileuszu Waszej pilnej i nieustającej pracy.

Gorąco pragnąc, aby nasze związki bratnie, święte krwi związki wzmocniły się, aby usiłowania nasze na polu pracy sokolej do tego samego zdążały celu, aby zbliżyły się do siebie plemiona, które ze wspólnego pnia odgałęziły się na wschód i na południe — życzymy Wam serdecznie pięknego zaszczytu zdobytego na polu pracy dla narodu i dla Ojczyzny!

O ile to tylko będzie możliwe, uczynimy zadość Waszym zaprosinom wysłaniem deputacyi. Choć wielka nas przestrzeń dzieli, musimy starać się okazać, że myśli nasze wspólne, a uczucia ściśle złączone. Na zdar!

W imieniu Towarzystwa

Iwan Stojic, prezes. *Hinko Mašek*, sekretarz.

Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich.

Bochnia. Z radością donosimy, że młody tutejszy, bo zaledwie od miesiąca istniejący Sokoł liczy już dzisiaj przeszło 90 członków i zapewne wszyscy braliby czynny w ćwiczeniach udział, gdyby tylko rozmiary sali gimnazyalnej na to pozwalały. Niestety sala ta może pomieścić do wolnych ćwiczeń w ciasnym rozstępie zaledwie około 40 członków i tyleż ich regularnie na ćwiczenia uczęszcza.

Ćwiczenia odbywają się od 1. marca b. r. dwa razy tygodniowo pod kierownictwem dzielnego i cieszącego się ogólną sympatyą druha profesora gimnaz. Matwija, który się tego trudnego zadania bezinteresownie podjął, a przyjęte obowiązki mimo licznych innych zajęć sumiennie i gorliwie spełnia.

Wydział w którego skład wchodzą: dr. med. Górski jako prezes, naczelnik stacyi kolejowej Bauman, jako zastępca prezesa, dr. med. Nodzyński, jako sekretarz, urzędnik tut. Kasy oszczędności, Gilatowski jako gospodarz, agent asekuracyi krakowskiej Romanowski, jako skarbnik i jako wydziałowi zastępca notar. Han, adwokaci dr. Maiss i dr. Serafiński (burmistrz) i adj. sąd. Zagorowski, ludzie energiczni i pełni szczerych chęci — uwija się skrzętnie, by się móc jak najrychlej do własnego gniazda przenieść, zwłaszcza, że przybywają ciągle nowi członkowie.

Do ziszczenia się tych planów nie tak daleko, gdyż istnieje tutaj dawny lokal Towarzystwa strzeleckiego — stanowiący z powodu zlania się z niem, własność Towarzystwa, a składający się z wcale obszernej sali i kilku bocznych ubikacyi, mogących wygodnie pomieścić szatnie a nawet czytelnię i lokal ten po przeprowadzeniu adaptacyi będzie mógł być bardzo wygodnie do ćwiczeń użytym.

Prócz tego znajduje się przed frontem tego zabudowania piękny ogród, który ma być na kształt parku Jordanowskiego dla dziatwy urządzony, poza budynkiem zaś zostaje jeszcze dość obszerny plac na letnie boisko.

Przy tak sprzyjających warunkach, i wobec zapału i przyjęcia się na bocheńskim gruncie sokolej idei, można rokować Sokołowi bocheńskiemu jak najlepszą przyszłość.

Chicago. Tow. gimnastyczne „Sokoł polski nr. I." w Chicago Ills. nadesłało do Sokoła lwowskiego następującą odpowiedź na przesłane zaproszenie na Zjazd:

„Bracia Sokoły!

Pismo Wasze z dnia 15. stycznia b. r. na zwyczajnem posiedzeniu dnia 14. lutego przed całym ogółem sokolim odczytane i z prawdziwym entuzyazmem przyjęte zostało. Dodaje nam ono siły i zachęty do dalszej pracy na polu sokolim i narodowem, dla tego dzięki Wam, za Waszą ku nam okazaną życzliwość i zaproszenie nas na 25-letni jubileusz Waszego założenia, za przysłanie nam Waszych ustaw, regulaminów i rocznika „Przewodnika gimnastycznego". Dzięki Wam za to bracia z starego lwiego grodu.

Nie możemy wprawdzie wiele o sobie pisać, ponieważ piórka sokole dopiero zaczynają nam wyrastać, lecz z chęcią podajemy do wiadomości, że założyliśmy Sokoła polskiego nr. II. w Chicago Ills, i Sokoła polskiego w Sterens Point Wisconsin.

Jest nas bardzo mało, lecz mamy nadzieję, że przy szczerej pracy i silnej energii więcej gniazd sokolich po koloniach polskich w Ameryce się zawiąże. Brak zgody i jedności, brak ducha narodowego i osobiste cele pomiędzy Polakami w Ameryce, wielce nam przeszkadzają do prędszego i lepszego rozwoju i łączności, lecz przyjdzie z pewnością czas, że i Polacy tutaj poznają błędy swoje, a chcąc naprawić to złe i zmazać winy praojców naszych, łączyć się będą pod sztandar narodowy z hasłem na ustach jedność — życie, śmierć — rozbicie.

Alfred Dziedno, sekretarz. *Kazimierz Żychliński*, prezes.
Adam Błaszczyński.

Inowrocław. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa gimnastycznego Sokoł w Inowrocławiu za rok 1891/2. Bracia Sokoły! Rok 1891/2 był ósmym rokiem istnienia Sokoła inowrocławskiego. Jakkolwiek w roku tym nie rozwinął się nasz Sokoł do tej świetności na zewnątrz, w jakiej widzieć byśmy go chcieli, to jednak przez podjęcie, a poniekąd przeprowadzenie ważnych wewnętrznych prac organicznych, rok ubiegły nie poślednie zajmie miejsce w historyi nietylko Sokoła inowrocławskiego, ale nawet całego sokolstwa wielkopolskiego. Prace te, jak zaprowadzenie nowego regulaminu gimnastycznego, były skierowane na zaprowadzenie większego ładu i składu w naszym Sokole, na wzmocnienie jego podwalin, a w końcu na połączenie się wszystkich Sokołów wielkopolskich w jeden bratni związek, aby Sokoł Wielkopolski jednością silny, stanąć mógł na czele najżywotniejszych interesów społeczeństwa naszego.

Niestety faktem jest, że mieszkańcy naszego miasta dziwną jakąś wstrzemięźliwością odznaczają się wobec Sokoła naszego, nie okazują mu takiego poparcia, na jakie tenże ma prawo liczyć. Cóż za przyczyna tego objawu? Czy niedostateczne zrozumienie celu sokolstwa, czy też wrodzona nam niechęć do zajmowania się sprawami poważniejszemi, wymagającemi wytrwałości i odrobinę poświęcenia, czy też tak ogólna u nas obojętność i gnuśność, która chyba tylko wtenczas ustępuje, gdy chodzi o przyjemności, o zabawę. „Zdrowa dusza w zdrowem ciele, to hasło sokole, środkiem ćwiczenie ciała, bronią miłość wszystkiego, co święte i narodowe, a celem odrodzenie fizyczne i moralne wszystkich warstw narodu". Silne ramiona, hart duszy, tęgość charakteru, to konieczne warunki bytu każdego społeczeństwa; skarłowacieje, zginie z widowni świata naród, który ich nie posiędzie.

Zrozumiały to już dawno inne narody, to też dziesiątki tysięcy członków liczy Sokoł czeski, setki tysięcy

Turnvereiny niemieckie. Bracia Sokoły! mała jest nas garstka, ale czoła w górę! Miejmy nadzieję, że pęknie kiedyś ta maska obojętności, a może nawet wprost niechęci, która dziś pokrywa nasze społeczeństwo i zakwitnie Sokoł inowrocławski.

Czoła w górę, hasła w górę, bracia Sokoły! Karność wypisaliśmy na chorągwi naszej; bądźmy ludźmi porządku i ładu, ludźmi obowiązku tak w Towarzystwie, jak życiu prywatnem; niech Sokoł łączy w sobie wszystkie przymioty dzielnego obywatela.

Równość, to cecha sokolstwa polskiego! Kastowość i gnębienie jednej warstwy przez drugą zgubiły Ojczyznę naszą. Duch kastowości, duch wywyższania się, duch pomiatania niższymi jeszcze dziś rozwielmożniony jest w społeczeństwie naszem. Bracia Sokoły! naszym obowiązkiem tej hydrze zetrzeć głowę, naszym obowiązkiem stać na straży godności człowieka, używać i prowadzić wszystkie warstwy do pracy nad odrodzeniem naszego narodu.

Szczytne cele, ale i trudności na drodze do nich piętrzą się niebotycznie. Kupmy się więc, łączmy się, pomni, że co jednostki nie osięgną, z łatwością zdobędą zespolone usiłowania dziesiątek i setek. Niech przykład braci Czechów zagrzewa nas do walki z przeciwnościami, a zarazem jasnym będzie dowodem, że niezłomna wola i skupione siły całego narodu wszystko osiągną. Łączmy się, skupiajmy się, wzmacniajmy uczucia braterstwa w naszych sercach, ażeby związek nasz był tem silniejszy i wszystkie burze i wstrząśnienia bez szwanku przetrwał. Czoła w górę, hasła w górę; bracia Sokoły, nasze w przyszłości zwycięstwo!

Sokoł inowrocławski liczył w ubiegłym roku 60 członków, z tych 15 czynnych. W ciągu roku wystąpiło z Towarzystwa 28 już to wskutek opuszczenia Inowrocławia, jak druhowie W. Herbst, Wł. Proch i inni, już to wskutek innych powodów.

Druh Walery Herbst był nietylko członkiem, ale i długoletnim prezesem. Jako taki położył niespożyte zasługi około utrzymania i rozwoju naszego Sokoła. Członkowie czcząc też jego pracę na polu publicznem, podziękowali mu uroczyście podczas umyślnie w tym celu urządzonego wieczorku i jako dowód swej wdzięczności i wiecznej pamięci wręczyli mu d y p l o m n a c z ł o n k a h o n o r o w e g o i o b r a z w s z y s t k i c h S o k o ł ó w i n o w r o c ł a w s k i c h.

W biegu roku wstąpiło do Towarzystwa 23, wystąpiło 11, wyjechało 17, tak że obecnie liczy Sokoł inowrocławski członków 32. Zarząd składał się w r. 1891/2 z druhów: Walerego Herbsta, jako prezesa, Maksymiliana Gruszczyńskiego, wiceprezesa, Dyonizego Rzepczyńskiego, sekretarza, Józefa Filipowicza, zastępcy sekretarza, Franciszka Müllera, skarbnika i naczelnika gimnastycznego, Szczepana Dzieciuchowicza, bibliotekarza, Władysława Procha i Jana Jańczaka, jako radnych.

W sierpniu, kiedy druh Herbst opuścił miasto nasze, wybrano na prezesa druha dr. med. Józefa Krzymińskiego.

Ćwiczenia odbywały się przez półrocze letnie dwa razy, w zimie raz na tydzień w sali hotelu Schendla. Ćwiczących było przecięciowo 15. Miesięczne zebrania odbywały się w hotelu „Victoria" p. Władysława Gruszczyńskiego.

Publicznie występowało Towarzystwo trzy razy i to z okazyi jubileuszu Konstytucyi 3. maja, listopadowej rocznicy i z okazyi urządzonego przedstawienia teatralnego.

Stan majątkowy naszego Towarzystwa przedstawia się jak następuje: *A.* Dochód wynosił 229·93 mk., książka depozytu złożonego w tutejszym Banku ludowym 313·45 mk., razem 543·38 mk. *B.* Rozchód 235·56 mk., pozostaje w gotówce 307·82 mk. *C.* Prócz tego posiada Towarzystwo narzędzia gimnastyczne jako to: drążek, poręcze, skocznię (skrzyniową), skocznię (sznurową), odskocznię i 2 materace, dwa rapiery i dwa florety (ostatnie dar p. K. Sielskiego), ciężarki, 20 lasek ćwiczebnych (z żelaza), różne utenzylia jak szafa, lampy etc. *D.* Biblioteka składa się z 30 tomów rozmaitej treści przeważnie gimnastycznej oraz sztuk teatralnych, nut i t. d.

P. J. S. Dychtowiczowi, który zasilił naszą bibliotekę darem jednego rocznika „Bluszczu", składamy niniejszem staropolskie „Bóg zapłać".

Inowrocław dnia 8. marca 1892.

C z o ł e m!

Zarząd Towarzystwa gimnast. Sokoł w Inowrocławiu.
Rzepczyński, sekretarz. *Dr. Krzymiński*, prezes.

Jarosław 24. marca 1892. Sokoł nasz zalicza się jeszcze do piskląt sokolich, liczy on bowiem zalewie trzy lata życia, którą to trzechletnią rocznicę obchodzić zamierza.

Mimo swego młodego wieku mógł, a nawet powinien był, więcej zdziałać, niż dotychczas zdziałał.

Zadaniem Sokoła jest wprawdzie w pierwszej linii rozwijać siły fizyczne, nikt temu atoli zaprzeczyć nie zdoła, iż Sokoł powinien spełniać i inne zadania, a mianowicie powinien stać na straży cnót obywatelskich i świecić najlepszym pod tym względem przykładem. Temu zadaniu niestety Sokoł nasz dotąd nie sprostał.

Działanie naszego Sokoła ograniczyło się wyłącznie na tem, że kilku, bo nawet nie kilkunastu członków trzy razy w tygodniu zgromadzało się dla odbywania ćwiczeń.

Zaiste nie wiedzieć kogo o to winić. Czy to wina samego Wydziału, czy też winę przypisać należy nieszczęśliwemu zbiegowi okoliczności. W każdym atoli razie po części wina spaść musi na Wydział, większa bowiem połowa członków Wydziału, ani razu w ciągu roku na ćwiczeniach się nie pokaże, a zatem o istotnych potrzebach naszego Sokoła wiedzieć nawet nie może i w każdym razie dobrym przykładem nie zachęca. Że w Sokole naszym lepiej dziaćby się powinno, uznał to sam szanowny nasz prezes, który na odbytem dn. 22. b. m. walnem zgromadzeniu, wyraźnie podniósł braki, żądając, aby do Wydziału nowe weszły siły, któreby więcej może zdziałały niż dotąd zrobiono.

Zapatrywania tego widocznie nie podzielali inni członkowie, skoro z wyjątkiem jednego wydziałowego ten sam Wydział wybrany został.

Oby bieżący rok był szczęśliwszy od poprzednich lat, oby działania Sokoła naszego w tym roku większym uwieńczone zostały skutkiem, niż dotychczas, do czego „Szczęść Boże" życzymy.

Kraków. Z obszernego sprawozdania Wydziału z czynności za rok 1891, przedłożonego Walnemu zgromadzeniu dnia 27. marca 1892 roku, podajemy w streszczeniu ważniejsze ustępy.

Techniczna część nauki gimnastyki spoczywała w rękach grona nauczycielskiego.

Naczelnikiem grona i kierującym nauczycielem gimnastyki był Kazimierz Haczewski, zastępcą jego Szczęsny Ruciński. W skład grona wchodziło z końcem roku administracyjnego 1891, — 20 członków.

Grono nauczycielskie ćwiczyło 3 razy w tygodniu od godz. 8—9 wieczorem, zaś raz w tygodniu szermierkę od 8—9 wieczorem, odbywało posiedzenia z początkiem każdego miesiąca.

Przez wielu członków wyczekiwane z upragnieniem ćwiczenia szermiercze, zostały bez ponoszenia wydatków na opłacenie osobnego nauczyciela szermierki przez obecnego kierownika w ten sposób z jesienią w życie wprowadzone, że wszyscy ćwiczący członkowie pobierają naukę szermierki w odpowiednich godzinach.

Korzystając z zakupionych przez Wydział łodzi zawiązało grono oddział wioślarski, który oprócz godzin nauki wiosłowania urządzał w niedziele i święta wycieczki w okolice Krakowa łodziami; prócz tego urządzało grono nauczycielskie wycieczki piesze, na których mile czas

urozmaicały gry gimnastyczne, zabawy i śpiew Chóru Sokoła.

Członkowie ćwiczyli 6 razy tygodniowo, a to młodsi wiekiem w liczbie 198, trzy razy tygodniowo, w poniedziałki, środy i piątki od 7 – 8 wieczór, (średnio 90 członków na godzinę). Starsi wiekiem w liczbie 15, trzy razy tygodniowo, we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7—8 wieczorem, średnio 12 na godzinę.

Prócz tego brali udział w ćwiczeniach publicznych dnia 20. listopada 1891 r. w dwuletnią rocznicę wprowadzenia się do własnego gmachu.

Uczenice ćwiczyły 3 razy tygodniowo, we wtorki, czwartki i soboty, 3 godz. od godz. 6 7 wieczorem w liczbie 88, średnio 36 na godzinę.

Uczniowie prywatni „Sokoła" ćwiczyli 3 razy tygodniowo, t. j. w poniedziałki, środy i piątki od 6—7 wieczorem, 3 godziny, w liczbie ogólnej 113, średnio codziennie 52.

Uczniowie ci brali udział w ćwiczeniach publicznych urządzonych na zakończenie półrocza zimowego 1891/92, a to dnia 29. stycznia 1892.

Uczniowie szkół średnich ćwiczyli w 64 zastępach 16 godzin tygodniowo, a to:

z gimnazyum św. Jacka 2 oddziały po ośm zastępów po 2 godziny tygodniowo 4;

z gimnazyum III-go 2 oddziały po ośm zastępów po 2 godz. tygodniowo 4;

z gimnazyum św. Anny 2 oddziały po ośm zastępów po 2 godz. tygodniowo 4.

Prócz tego zaprowadzono godzinę przodowników, ci ćwiczyli w niedzielę od 11—1 i byli pomocnymi przy prowadzeniu ćwiczeń szkolnych w tygodniu.

W niedzielę rano od 10 – 11 odbywała się godzina szermierki dla uczniów najstarszych, bezpłatnie.

W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba ćwiczących wynosząca 1.492 podniosła się o 586 osób ćwiczących i zakład gimnastyczny „Sokoła" jest dziś najliczniejszy ze wszystkich zakładów naukowych i wychowawczych.

Wydział ukonstytuował się na posiedzeniu dnia 20. marca 1891 r., wybierając na Prezesa Dr. Wawrzyńca Stycznia, adwokata i radcę miejskiego; na I-go Wiceprezesa Dr. Napoleona Cybulskiego, profesora Uniwersytetu; na II-go Wiceprezesa Karola Szurka, radcę sądu wyższego, sekretarzem p. Maryana Jarockiego, zastępcą tegoż p. Władysława Tałasiewicza, gospodarzem ogrodu p. Stanisława Rogowskiego, bibliotekarzem Jana Czubka, delegatem do grona nauczycielskiego p. Jana Pawlicę.

Poruszona na poprzedniem Walnem zgromadzeniu przez jednego z szanownych członków myśl prenumerowania „Przewodnika gimnastycznego" przez członków, została przez Wydział w czyn zamieniona. Z uwagi na doniosłość tego jedynego polskiego czasopisma, poświęconego ćwiczeniom cielesnym, idei sokolej i budzącego prawdziwego ducha sokolego wpośród członków tak wspierających, jako też ćwiczących, — zaprenumerował Wydział 500 egzemplarzy „Przewodnika" z funduszów Towarzystwa i rozdzielał między członków.

Wydział uzupełniał stopniowo braki w przyrządach gimnastycznych, czynił poprawy w budynku i ogrodzie, odbył 12 posiedzeń załatwiając sprawy bieżące, zatwierdzał regulaminy, wypracowane przez komisyę i t. p. sprawy, mając ciągle uwagę zwróconą na wymogi przy ćwiczeniach członków, oraz uczni i uczenic Towarzystwa i szkół nam powierzonych. To też nieodzowne okazało się zabudowanie korytarza dolnego szklaną ścianą, przez co zyskaliśmy miejsce na szatnie. Staraniem naszem było również dbać o świeżość i czystość powietrza, zatamowanie przeciągów i dobrą ciepłotę wśród zimy. Kierując się zapobiegliwością, zakupiliśmy podręczną apteczkę dla doraźnej pomocy w razie wypadku, sprawiliśmy przybory do szermierki w większej ilości, oraz półki i szaragi dla ciężek, lasek i t. p.

Zamierzone uporządkowanie ogródka przed gmachem nie przyszło pomimo naszych szczerych chęci do skutku z powodu niepewności linii wytycznej nowej ulicy.

Rok ten uważać możemy pod względem rozwoju i wzorstu członków za bardzo korzystny, z końcem roku 1890 było w ogóle członków 773; przystąpiło w ciągu r. 1891 — 259; stan z końcem 1891 r. wynosi 862, a z dniem 18. marca 1892 — 879.

Z pośród naszego grona śmierć nieubłagana zabrała nam w roku ubiegłym 8 członków.

Tu zaznaczyć winniśmy, że chętnie udzielaliśmy uwolnień od połowy opłaty zgłaszającym się członkom-słuchaczom Wszechnicy, w tej myśli, by jak najwięcej młodzieży uniwersyteckiej przygarnąć pod skrzydła „Sokoła".

Wydział zastanawiał się nad sprawą, aby gimnastykę dla dziewcząt prowadziły nauczycielki i czynił starania nad zjednaniem kandydatek do tego celu.

W roku ubiegłym nabyliśmy 7 łodzi; p. Rudnicki darował nam jednę łódź i już w roku ubiegłym zorganizowany został oddział wioślarski, który w tym roku rozwinie swoją działalność.

Chór „Sokoła" pod kierownictwem p. Deca składał się z 32 członków, odbywał próby 3 razy na tydzień; brał udział w wycieczkach i uroczystościach „Sokoła", a przy występach publicznych zasilał inne Towarzystwa śpiewackie.

Działalność dotychczasowa p. Haczewskiego, pełna sprężystości, stwierdza w zupełności położone w nim zaufanie Wydziału i uprawnia do mniemania, że praca jego dla Towarzystwa nietylko w kierunku fachowego prowadzenia ćwiczeń, ale także pod względem rozbudzenia życia i łączności sokolej cenne wyda rezultaty i posłuży zarazem do wykształcenia licznego zastępu kandydatów na nauczycieli gimnastyki. Z jesienią roku przeszłego Towarzystwo nasze objęło naukę gimnastyki wszystkich średnich szkół w mieście. C. k. Rada szkolna krajowa pismem do l. 2.736 z dnia 4. marca 1891 r. powierzyła nam bowiem naukę gimnastyki wszystkich trzech gimnazyów i szkoły realnej od 1. września za wynagrodzeniem 300 zł. za naukę i po 100 zł. za przyrządy.

Wydział, w poczuciu swego obowiązku, mimo nader skromnego wynagrodzenia, niepokrywającego łożonych wydatków na płace nauczycieli, oświetlenie, opał i utrzymanie przyrządów, podjął się tego zadania, mając to przekonanie, że otaczając naukę gimnastyki młodzieży szkolnej szczerą i serdeczną opieką, przysłuży się tem najlepiej społeczeństwu naszemu. Właśnie nasza młódź szkolna, przeciążona umysłowo, wątła i anemiczna, potrzebuje koniecznie równoczesnego kształcenia sił fizycznych, ruchu i hartu ciała, by módz podołać wymogom szkolnym i wyróść na zdrowych i czerstwych obywateli.

W obchodzie pamiątkowym stuletniej rocznicy Konstytucyi 3-go maja 1891 r., obchodzonej przez kraj cały, brało Towarzystwo pośredni udział.

Towarzystwo nasze odstąpiło też salę i ogród na przyjęcie gości Zjazdu przyrodników i lekarzy.

Dawno zamierzone obdzielenie naszych Szanownych Członków honorowych i założycieli dyplomami, będącymi dopełnieniem naszej wdzięczności za doznawane bądź moralne, bądź materyalne poparcie naszego Towarzystwa, zostało uskutecznione w sposób uroczysty.

Kwestyą, górującą nad wszystkie inne w tym roku, był II-gi Zjazd wszechsłowiańskich Towarzystw sokolich w Pradze czeskiej w dniach 28, 29, i 30 czerwca 1891 roku, na który to zjazd całe Sokolstwo polskie zaszczytne zaproszenie otrzymało.

Na tem miejscu godzi nam się w imieniu naszego Towarzystwa wyrazić żywą podziękę naszym braciom „Sokołom" czeskim za serdeczną gościnność dla drużyn polskich, a w szczególności Świetnym Reprezentacyom

miast królewskich Winohradów i złotej stuwieżowej Pragi za wyszczególniające przyjęcie i ugoszczenie.

Towarzystwo nasze reprezentowane było przez 35 członków, w których skład wchodził prezes Towarzystwa, 8-miu członków Wydziału i 9-ciu członków grona nauczycielskiego.

Z kwestyą wycieczki do Pragi wyłoniła się wobec Wydziału sprawa uregulowania stroju sokolego, który nie był jednolitym z ogólnie przez Sokołów polskich przyjętym strojem, oraz wydania odpowiedniego regulaminu (którego potrzeba dawała się odczuwać), dla członków w stroju sokolim występujących, a w ogólności dla zbiorowo występującej drużyny. Wydział przeto w myśl haseł sokolich, po wyczerpującej dyskusyi przyszedł do przekonania, że powinien poświęcić czerwoną krakuskę, nakrywającą dotychczas głowę „Sokoła" krakowskiego, a przyjąć sokolą czapkę, przyjętą przez wszystkie Towarzystwa sokole polskie, którym losy pozwoliły ubierać się po sokolemu, dokumentując tem swą jedność i łączność z całą polską rzeszą sokolą. Z tych samych pobudek, wyłoniła się potrzeba zjednoczenia się wszystkich Towarzystw sokolich w celu wzajemnego moralnego i materyalnego popierania się, w Związek Sokoli. Sprawa ta przyjdzie na tegorocznym zjeździe z okazyi jubileuszu „Sokoła" lwowskiego pod obrady.

Zestawienie rachunkowe naszych funduszów wykazuje że wydatki nasze wynosiły w r. 1891 zł. 5.927·91, a zatem o zł. 618·14 więcej, niż w roku poprzednim.

Dochód w funduszu obrotowym wynosił zł. 5.593·18 i zasilonym został z funduszu zapasowego kwotą zł. 334·73. W roku ubiegłym zasiłek tego funduszu wynosił zł. 690·50, a zatem fundusz obrotowy w roku 1891 był korzystniejszy od poprzedniego.

Wpisowe przyniosło	202 zł.
Subwencya Wys. Sejmu krajowego .	500 „
Kasy Oszczędności	200 „

Fundusz pożyczkowy na obligi 10-guldenowe w roku 1891 zasilony był kwotą 300 zł. Z końcem roku 1890 wpłynęła za obligi łączna suma 7.150 zł., a ponieważ uchwalona pożyczka w obligach wynosiła 12.000 zł., przeto jest jeszcze do zrealizowania 4.850 zł.

Zestawienie rachunku budowlanego nie mogło dotąd nastąpić, ponieważ dopiero w jesieni 1891 r. złożył przedsiębiorca swój rachunek, który ma być przez komitet budowlany zbadany i robota skollaudowaną.

Stan naszych długów budowlanych z końcem roku 1891 okazuje się w przybliżeniu około 12.912 zł. 41 ct.

Wedle zmienionego §. 19. statutu Wydział składa się z 30-tu członków, którzy urzędują przez lat trzy. Po upływie pierwszego i drugiego roku w peryodzie trzechletniego urzędowania występuje z Wydziału 10 członków.

Kończąc niniejsze sprawozdanie, składamy podziękę Wysokiemu Sejmowi krajowemu, Świetnej Dyrekcyi Kasy Oszczędności za udzielone nam subwencye i wszystkim ofiarodawcom, którzy zadanie nasze nam ułatwili, a Szanownemu Dziennikarstwu dziękujemy za chętne i częste podawanie wiadomości o naszem Towarzystwie.

W stowarzyszeniach takich, jak nasze, opartych nie o jednostki płatne, ale na wspólnej, bezinteresownej działalności, potrzeba sił, czasu, pilności i wytrwałości. Tylko zbiorowa praca zdolna jest wzmódz siły i rozwój naszego Towarzystwa. Niech troska o byt i wzrost naszego gniazda ogarnia wszystkich a nie jednostki, a wtedy „Sokół" krakowski roztoczy potężne swe skrzydła do lotu — w krainę haseł, rozbrzmiewających od 100 lat w naszej ojczyźnie, w krainę Równości, Zgody i Braterstwa.

Na burzę zanosiło się 27. b. m. na walnem zgromadzeniu „Sokoła" naszego. Wśród druhów sokolich bowiem wytworzyła się partya zwolenników „krakusek", a nieprzejednanych przeciwników „batorówek", używanych ogólnie przez wszystkich Sokołów. Wydział uchwalił z. r. gdy się organizowała zbiorowa wycieczka do Pragi, aby czerwone „krakuski", dotąd używane zamienić na „batorówki", przyjęte przez 35 towarzystw sokolich. Zmiana ta czapek wywołaia u pewnej części druhów wielkie rozgoryczenie, któremu wyraz dali w podaniu, wniesionem przed kilkunastu dniami do Wydziału, następnie objawili je na Walnem zgromadzeniu i zażądali przywrócenia malowniczych, ich zdaniem i patryotycznych krakusek.

Zasadnicze postawienie tej kwestyi przez p. Staszczyka na Walnem zgromadzeniu i ostre zarzuty uczynione przezeń Wydziałowi, spowodowały wielce zasłużonego prezesa W. Stycznia do stanowczego oświadczenia, że w razie uchwalenia wniesionej przez p. Staszczyka rezolucyi, wzywającej Wydział do przywrócenia czerwonych „krakusek", złoży w ręce Wydziału swą godność prezesa.

Zgromadzenie odrzuciło rezolucyę p. Staszczyka bardzo znaczną większością głosów, a tem samem uchylonem zostało niebezpieczeństwo przesilenia w zarządzie „Sokoła". Rzecznik zwolenników „krakuski", p. Staszczyk, zapowiedział z naciskiem, iż w razie, jeśli zostanie przegłosowany, podda się uchwale większości i pierwszy przywdzieje batorówkę, — zastrzegał się też stanowczo, jakoby dążył do wywołania rozdwojenia w łonie „Sokoła".

Zgromadzenie udzieliło Wydziałowi absolutoryum za sprawozdanie zamknięcia rachunków za r. 1891. i poleciło Wydziałowi wejść w pertraktacye z „Sokołem" lwowskim, celem przystąpienia do założyć się mającego Związku polskich towarzyst sokolich.

Przy wyborach uzupełniających 10 członków Wydziału na przeciąg lat trzech, wybrani zostali pp. Białkowski Miecz., urzędnik magistratu, Grzębski E. prof. szkoły realnej, Lewicki Włodz akademik, dr. Nowotny Kaz. adw., Piotrowski Antoni artysta malarz, Rogowski Stan., Schramm Karol introligator, Serbeński Wal. akademik, Talowski Teodor budowniczy, Tyszecki Teofil dr. medycyny.

W skład sądu honorowego weszli pp. Pawlikowski Miecz., dr. Pieniążek Przem., dr. Weigel Ferd.

Uchwała walnego zgromadzenia Sokoła krakowskiego jest dla nas nader ważną, przynosi mu zaszczyt, gdyż stwierdza, że hasło sokole „w jedności siła", nie jest tylko czczym wyrazem. Sokołów całego kraju nic różnić nie powinno, gdyż wszyscy jesteśmy jednej Matki synami, i wiernie jej służyć pragniemy. Karność to pierwsze przykazanie. *(Red.).*

Lwów. Posiedzenie Wydziału odbyło się d. 5. marca pod przewodnictwem zast. prezesa dra K. Czarnika. Ze względu na mającą się w czerwcu odbyć uroczystość jubileuszową, postanowiono zgromadzeniu członków przedłożyć wniosek czy należy przed uroczystością odbyć wybory. Zgromadzenie ma wyrazić pod tym względem swoją opinię, do której Wydział się zastosuje. Rachunki i bilans wraz z preliminarzem przyjęto, wyrażając skarbnikowi F. Gąsiorowskiemu podziękowanie za staranne prowadzenie książek kasowych. Również przyjęto zamknięcie rachunków za r. 1891 Komitetu zabawowego. P. Żelechowskiemu udzielono pozwolenie na umieszczenie ogłoszeń na parkanie nowej realności pod warunkiem zapuszczenia poprzednio całego parkanu carbolineum i na każdoczesne wezwanie zaprzestania dalszego rozlepiania. Dyrekcyi polecono porozumienie się z naczelnym kierownikiem technicznym co do mającego się odbyć popisu uczniów Towarzystwa i wyznaczono na nagrody dla celujących kredyt od 25—30 zł. Odczytano pismo Sokoła w Chicago nr. I. z podziękowaniem za zaproszenie na Zjazd. Przyjęto do wiadomości zezwolenie policyi na urządzanie koncertów, przedstawień amatorskich, odczytów i t. p. na rok jeden. Przychylono się do prośby Sokoła w Złoczowie, o oświadczenie, że w razie rozwiązania Sokoła w Złoczowie spowodowane w innym wypadku jak przez zgromadzenie, majątek tegoż przechodzi na własność Sokoła lwowskiego, z warunkiem, że majątek ma być zwrócony innemu nowozałożonemu Towarzystwu w Złoczowie o podobnych celach.

P. K. Homińskiemu uchwalono przesłać na każdoczesne żądanie upoważnienie do zakładania filij, które zostanie na jego ręce przesłane.

Na prośbę kursora T. Patkiewicza o podwyższenie prowizyi od zbieranych wkładek, przeszedł Wydział do porządku dziennego. Uwolniono 3 uczenice i 2 uczniów od połowy opłaty za naukę gimnastyki. Do Towarzystwa przyjęto 20 nowych członków.

Na posiedzeniu d. 12. marca pod przewodnictwem dra K. Czarnika, a w obecności 12 członków Wydziału odbytem, przyjęto wnioski komisyi matki dotyczące uroczystości jubileuszowej, i polecono tejże wypracowanie wniosków na wypadek niepogody. Uchwalono wydać odezwę wzywającą do jak najliczniejszego uczęszczania na ćwiczenia, która ma być rozesłaną do członków, Wydziałów Tow. i umieszczoną w „Przewodniku". Dla biorących udział w ćwiczeniach jubileuszowych utworzoną zostanie osobna godzina bezpłatna, z której prócz członków Tow. korzystać będą Tow. gimnastyczne śpiewackie nauczycieli szkół lud., członkowie Tow. „Gwiazdy" i „Skały". Na wniosek F. Bieńkowskiego w imieniu komisyi mundurowej, uchwalono, raty miesięczne na 2 zł. najwyżej. Przychylono się do prośby druha Goldberga fotografa o przyjęcie w komis widoków m. Lwowa, które członkowie będą mogli nabywać po cenie 1 zł. 50 ct. za egzemplarz. Inżynierowi druhowi Łuszczkiewiczowi uchwalono wyrazić podziękowanie za przeprowadzoną bezinteresownie adaptacyę w nowo nabytej realności. Sokołowi w Kołomyi przyznano pobieranie 50 egzemp. „Przewodnika" po cenie 36 ct. za rocznik. Program uroczystości 25-letniej rocznicy założenia Tow. przyjęto. Uwolniono 1 ucznia od opłaty za naukę gimnastyki. Do Tow. przyjęto 3 członków.

Lwów. Koło gimnastyczno-śpiewackie nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa odbyło na dniu 28. lutego b. r. nadzwyczajne walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa p. Mieczysława Baranowskiego. Porządek dzienny był następujący: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2. Sprawa z czynności Wydziału i stanu kasy (ref. Wł. Kropiński). 3. Uchwalenie regulaminu dla walnego zgromadzenia (ref. Kornel Jaworski). 4. Odczyt „O solidarności", kol. Wł. Mięsowicza. 5. Odczyt „Sokolskie pozdrowienie „Czołem"", kol. J. Rybowskiego. 6. Sprawa wzięcia udziału czynnego w uroczystości jubileuszowej Sokoła lwowskiego w dniach 5. i 6. czerwca b. r. (ref. E. Cenar). 7. Wnioski członków.

Ze sprawozdania z czynności Wydziału dowiadujemy się, że Towarzystwo liczy 80 członków zwyczajnych, z których połowa uczęszcza na ćwiczenia gimnastyczne i ćwiczenia w śpiewie trzy razy w tygodniu. Majątek Towarzystwa w przyrządach i gotówką wynosi około 150 zł. W roku ubiegłym zainicyował Wydział „kurs gier" dla nauczycieli kierujących korpusami wakacyjnymi, tudzież „kurs gimnastyki dla ubogich uczniów szkół ludowych".

„Kurs gier" prowadził p. Edmund Cenar, zaś naukę gimnastyki udzielali honorowo na „kursie dla ubogich uczniów" pp. Szczurkiewicz Ferdynand, Kienzler S. i Mucha M. Liczba uczniów wynosiła 100, ćwiczenia odbywają się w sali gimnastycznej szkoły im. Mickiewicza. Wydział czynił również zabiegi celem urządzenia bezpłatnego „Toru łyżwowego dla młodzieży" jednak sprawa ugrzęzła w Magistracie.

Odczytane zaproszenie Sokoła do wzięcia udziału w uroczystości jubileuszowej przyjęło zgromadzenie hucznymi oklaskami, powziąwszy uchwałę zasadniczą, poruczyło przeprowadzenie całej akcyi gronu nauczycielskiemu.

Dnia 13. marca b. r. zebrali się członkowie „Koła", którzy do ćwiczeń gimnastycznych jubileuszowych się zgłosili, celem omówienia w szczegółach udziału.

Na zebraniu tem uchwalono:

1. Wziąć udział w ćwiczeniach wolnych.
2. Wziąć udział w ćwiczeniach na przyrządach w 6 zastępach a mianowicie: zastęp I. Stół — gry (football), zast. II. Drążek — stół, zast. III. Drążek — gry, zast. IV. Mocowanie wolne i z przyborami — gry, zast. V. Pomost — drążek. VI. Poręcze — gry.
3. Wziąć udział w ćwiczeniach gron nauczycielskich a mianowicie na drążku i koniu.
4. Wystąpić osobno z ćwiczeniami maczugami przy muzyce.

Co dotyczy udziału w pochodzie i innych uroczystościach jubileuszowych odłożono szczegółowe omówienie do przyszłego zebrania.

Nowy Sącz 26. marca 1892. W Sokole naszym czuć się daje ruch, co chwila posiedzenia różnych komisyj i ankiet, zwoływanych bądź z powodu budowy domu, bądź też z powodu Waszego jubileuszu. Wykonania planów podjął się druh Witołd Żebracki i pracuje nad nim tak, że w przyszłym miesiącu do rozpoczęcia budowy można będzie przystąpić. Komitet pań zajmuje się składką na sztandar, który nam ma być ofiarowany. Do wyjazdu do Lwowa na jubileusz zgłosiło się dotąd 24 umundurowanych druhów, do ćwiczeń 12; chodzą też na ćwiczenia, a sala codziennie ćwiczącymi przez 3 godziny zajęta. Młodzież gimnazyalna, która uczęszcza w liczbie 122, ma codziennie godzinę, a w następnej godzinie codziennie szermierka, dalej 3 dni ćwiczą członkowie, 3 dni małe dzieci.

Stanisławów. Sprawozdanie Wydziału za rok 1881. Wydział Sokoła wybrany na walnem zgromadzeniu dnia 22. lutego 1891, ukonstytuował się w ten sposób, iż wybrał Artychowskiego Tad. skarbnikiem, Świątkiewicza Wł. sekretarzem, a Langhammera Hen. nauczycielem kierującym. Oprócz tego wybrał z grona swego następujące komisye: 1. komisyę mającą się zająć przysporzeniem funduszów Towarzystwu; 2. komisyę celem rewidowania przyrządów; 3. komisyę mundurową; 4. komisyę do ułożenia regulaminu ćwiczebnego i zdrowotnego. Zorganizowawszy się w ten sposób, mógł Wydział dojść do tak pomyślnych rezultatów swych zabiegów, o jakich poniżej będzie mowa.

W czasie swego urzędowania odbył Wydział 13 posiedzeń, na których przedewszystkiem obmyślał środki, zmierzające do powiększenia funduszów Towarzystwa. Będąc przekonania, że Sokoł mając własną salę gimnastyczną, może dopiero oddawać tę przysługę społeczeństwu, jakiej się ono od niego domaga, wniósł Wydział petycyę do Rady gminnej o bezpłatne odstąpienie placu pod budowę sali, a zachodzi tego istotna potrzeba, gdyż sala szkoły realnej, w której obecnie — dzięki uprzejmości Rady gminnej i dyrektora p. Czaczkowskiego, odbywają się ćwiczenia — jest za szczupłą i nie odpowiada warunkom hygienicznym. Rada gminna przychyliła się do wniesionej prośby w zasadzie, lecz zamiaru swego jeszcze nie zrealizowała. Spodziewać się jednak należy, że idąc za wzorem miast innych, a nawet mniejszych od naszego miasta, i uznając potrzebę takowej sali w Stanisławowie, nie omieszka tę sprawę w bliskiej przyszłości załatwić dla Sokoła pomyślnie, tembardziej, że się dobro tutejszych mieszkańców tego domaga.

W sprawozdaniu niniejszem pomija się pracę Wydziału nad całem mnóstwem bieżących spraw drobnych. Nie ograniczał się on jedynie na zjednoczeniu członków dla Towarzystwa pożądanych i na pomnożeniu kasy, lecz zapełniał luki, jakie zastał, dbał o żywotne sprawy i starał się budzić zamiłowanie do ćwiczeń fizycznych, w ogóle dbał o istotne dobro Towarzystwa. Nie był obojętnym i w sprawach dotyczących Sokoła-Polaka, lecz ile możności i sposobności zaznaczał swój udział. W uroczystości 3. maja uczestniczyło 20 członków umundurowanych z prezesem na czele, w tym też dniu urządził wieczorek deklamacyjno-muzyczny, który wypadł pomyślnie zgromadził bowiem liczną publiczność. Na ten sam dzień wysłał Wydział gwóźdź w kształcie tarczy z odpowiednim napisem Sokołowi poznańskiemu, obchodzącemu uroczystość poświęcenia sztandaru; na uroczystość zaś wmurowania tablicy

pamiątkowej w Romaniu na grobie Radwana Paszkiewicza wysłał Wydział depeszę, zajął się również gorliwie zbieraniem składek na budowę domu własnego dla czytelni polskiej w Białej. Na II. zjeździe Sokołów słowiańskich w Pradze podczas wystawy 1891 reprezentowało tutejszego Sokoła 14 członków.

Towarzystwo liczyło z końcem 1891 roku 169 członków, z tych umundurowanych było 32, a ćwiczących 30 i kilku.

Spodziewaćby się należało, że na 169 członków zwyczajnych, jest za mało ćwiczących i całkiem słusznie, lecz jakaż w tem przyczyna? Najpierw ta, że sala nie pomieści nad 20 ćwiczących, dalej, że ma za wiele niedogodności, które członków od ćwiczeń odstraszają, a najważniejsza przyczyna spoczywa w braku poczucia potrzeby ćwiczenia ciała. Dziś każdy inteligentny człowiek pojmuje ważność gimnastyki, tego źródła zdrowia dla ciała, a hartu dla ducha, inaczej ma się jednak z poczuciem potrzeby gimnastyki, to ostatnie musi być wpajane w wieku młodocianym — pielęgnowane i rozwijane, dopóki się nie stanie drugą naturą człowieka. Mając poczucie to głęboko zakorzenione, będziemy ćwiczyli nie dla nadania hartu ciału i duchowi, ale dlatego, że to omal wrodzone uczucie bezwiednie będzie nas do tego pchało. Dla Sokoła niech świętem będzie „w zdrowem ciele, zdrowa dusza“ — „życie to ruch, ruch to siła, siła to zdrowie!“

Oprócz gimnastyki dla członków, zaprowadził Wydział w r. ubiegłym gimnastykę dla chłopców, której udzielano bezpłatnie dla synów członków Towarzystwa, w II. dopiero połowie ustanowiono 20 ct. dla synów członków, a 50 ct. dla niečzłonków. Szkoła ta pomimo tak przystępnych warunków, nie cieszyła się liczniejszą frekwencyą, ale jak na początek liczyła 24 uczniów, którzy ćwiczyli się dwa razy w tygodniu pod kierownictwem Artychowskiego.

Z Macierzą lwowską, jako też z innymi oddziałami w kraju, utrzymywał Sokoł tutejszy łączność, wysyłając już to korespondencye, już to telegramy w odpowiednich okolicznościach.

„Przewodnika gimnastycznego“ prenumerowano 40 egzemplarzy.

W drugim zjeździe Sokołów słowiańskich w Pradze w r. z. wzięły udział i nasze Sokolice, których uwagę zajęły liczne sztandary, niesione przed każdą drużyną sokolą. Powróciwszy do domu z głębokiem przekonaniem o ważności Sokoła polskiego, postanowiły sprawić sztandar dla tutejszego oddziału. Zabiegi ich zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, sztandar bowiem jest już na ukończeniu. P. Stefanowicz podał projekt sztandaru, podług którego na jednej stronie będzie Sokoł w locie trzymający w szponach pęk lasek z pierścieniami i dewiza „w jedności siła“ — po drugiej stronie obraz Matki Boskiej częstochowskiej także dzieło ręki p. Stefanowicza, któremu za taki trud szczere uznanie się należy. W wykonaniu tej pięknej myśli wiele zasług przyznać potrzeba pani Jaroszowej i pannie Amirowiczównie, które nie szczędząc trudu i zabiegów raz powzięty zamiar zrealizować potrafiły.

Za staraniem komisyi ubiorowej, sprawiono 28 kompletnych mundurów, a ogólna liczba członków umundurowanych wynosi 32. W ostatnim już czasie zgłosiło się jeszcze 10 członków, chcących nabyć ubranie, należy się więc spodziewać, że do wiosny przed wyjazdem do Lwowa liczba umundurowanych u nas Sokołów wzrośnie do pokaźnej cyfry, aby godnie zaprezentować tutejszy oddział na jubileuszowej uroczystości we Lwowie. Cały ubiór sokoli na miejscu sporządzony kosztuje 24 zł.

Obrót kasowy wykazuje dochodu 1.142 zł. 86 ct., z czego po odtrąceniu wydatków w łącznej kwocie 365 zł. 40 ct., pozostaje w gotówce 777 zł. 46 ct., oprócz zaległości u członków i pieniędzy włożonych na sprawienie rekwizytów gimnastycznych.

Zauważyć należy, że Sokoł nasz zaczyna budzić szersze zainteresowanie się, a dowodem niech będzie walne zgromadzenie, odbyte dnia 28. marca b. r. w sali szkoły realnej po brzegi zapełnionej.

Z porządku dziennego odczytano sprawozdania a to: Wydziału, komisyi rewizyjnej i komisyi ubiorowej, poczem udzielono ustępującemu Wydziałowi absolutoryum z czynności za r. 1891. Z pomiędzy mnóstwa wniosków, zgromadzenie uchwaliło: przyspieszyć sprawę budowy sali gimnastycznej; poruczyć p. Ulmerowi, aby na najbliższem posiedzeniu Rady gminnej poruszył sprawę darowania gruntu pod budowę sali; podziękować przez powstanie p. Jaegermanowi za gorliwe popieranie spraw Sokoła; polecić przyszłemu Wydziałowi, aby przy ćwiczeniach gimnastycznych bardziej uwzględniano musztrę; aby Wydział starał się o zgromadzenie członków w celu wspólnych pogadanek; w końcu zgromadzenie podziękowało przez powstanie gronu nauczycielskiemu za bezinteresowne prowadzenie ćwiczeń gimnastycznych.

W sprawie obchodu 25-letniej rocznicy Sokoła lwowskiego i mającego się odbyć Zjazdu wszystkich Sokołów polskich wystósował Wydział następującą odezwę:

„Czołem! Druhowie!

Pismem z dnia 15. lutego 1892 l. 34 zaproszeni zostaliśmy, podobnie jak i inne drużyny sokole do wzięcia udziału w uroczystości jubileuszowej w dniach 5. i 6. czerwca b. r. we Lwowie odbyć się mającej.

Punktem kulminacyjnym zlotu sokolego będą ćwiczenia wolne i na przyrządach, które się odbędą na boisku w tym celu urządzonem.

Stanąć mamy tedy przed oczyma szerokiej publiczności naszej, a co najważniejsza przed oczyma braci Czechów, Morawian i Słoweńców, którzy podczas bytności Sokoła polskiego w Pradze liczbą, karnością, precyzyą w wykonaniu ćwiczeń wolnych i na przyrządach, tudzież poczuciem ważności sprawy sokolej dla idei narodowej zaimponowali i zaimponować umieli.

Nie dziw też, że naród czeski witał swych Sokołów okrzykami „nasza chluba“ — „nasza siła“.

Zatem w ślady ich nam wstępować i doczekać tej chwili radosnej, by i naród polski Sokołów swych, tymi okrzykami witał.

Tej, bo kilkutysięcznej drużyny sokolej, w jakiej wystąpili Czesi, my zebrać nie możemy, natomiast jednakże jesteśmy w stanie wystąpić w zastępie silnym, który okaże, że przyszłość piękną mamy przed sobą i że wzrośniemy w potęgę równie znamienitą, jak Sokoł czeski.

Znaczenie tej siły i tem samem zarodu lepszej przyszłości od nas samych tylko zależy i jest naszym świętym obowiązkiem jako Polaków i Sokołów.

Zaczem do dzieła Druhowie! Okażmy naszym i obcym, że jest w nas siła niespożyta, że płonie w nas ogień niestłumiony, ale wielki, trwały! My pierwsi załóżmy uroczyste „veto“ przeciw bluźnierstwu, rzucanemu w twarz naszemu narodowi, że tylko chwilę dla spraw narodowych goreć umiemy, pokażmy, że z żelazną siłą woli, a uczuciem gorącem do ideałów — do przyszłości naszej dążyć umiemy i dążymy!

W tej myśli i w tem zrozumieniu rzeczy zapraszamy Was Kochani Druhowie do deklarowania się, a z uwagi, że stanowczą i ostateczną odpowiedź najdalej do dnia 20. kwietnia b. r. Sokołowi lwowskiemu przesłać musimy, prosimy Was, abyście się szybko i w wielkiej liczbie deklarowali, bo tego po Was honor Sokoła i honor narodowy wymaga.

Z tego, cośmy wyżej naprowadzili wypływa, że zależy na tem, by jak największa liczba druhów w mundurach wystąpiła, gdyż pierwszym występem naszym będzie pochód przez miasto Lwów, a koniecznem jest dla salwowania honoru sokolego, by co najmniej 1.000 druhów w pochodzie tym udział wzięło.

Wobec tego ktokolwiek z Was kochani druhowie w mundurze do udziału w obchodzie się zdeklaruje, w zamierzonym pochodzie udział brać musi, bo obowiązuje go do tego szata, którą z dumą — spodziewamy się — każdy przywdziewa i nosi.

Deklarujący się brać udział w ćwiczeniach obowiązany jest tem samem uczęszczać regularnie na gimnastykę dla własnej wyćwiki.

W końcu zawiadamiamy Was Kochani Druhowie, że dnia 25. marca b. r. odbędzie się o godzinie 6 wieczorem w naszej sali gimnastycznej popis publiczny, a po nim wspólne zebranie towarzyskie, na które Was serdecznie zapraszamy. Ci druhowie, którzy w ćwiczeniach popisowych udział wziąć zamierzają, raczą się bezzwłocznie zgłosić w dniach ćwiczebnych do któregokolwiek z druhów grona nauczycielskiego.

Rezultat wyborów na r. 1892 był następujący: prezesem Towarzystwa wybrano przez aklamacyę Argasińskiego Włod., jego zastępcą Osostowicza Alek. W skład Wydziału weszli pp.: Amirowicz Albin, Artychowski Tad., Chlebowski Rom., Jarosz Tad., Stefanowicz Ant. i Świątkiewicz Wł., jako zastępcy wydziałowych wybrani zostali pp.: Gamski Tom., Matula Ant. i Milerowicz Felic. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp.: Kostkiewicza Wład. i Ulmera Narcyza.

Tarnopol. W styczniu b. r. odbyło się walne zgromadzenie Sokoła. Ze sprawozdania przedłożonego dowiadujemy się, iż mimo bardzo słabego poparcia przez obywatelstwo okoliczne (cyfrowo bowiem przedstawia ono sumę 83 zł. 05 ct. i instytucye 450 zł.), a dzięki poparciu bardzo ciepłemu członków, stanął gmach dla ćwiczeń, w którym już nawet założono tragarze dla utwierdzenia przyrządów. Że budowa gmachu wymagała wielkiej pracy i zapobiegliwości dodawać nie potrzebujemy — a mimo to spełniał Wydział z wielką sumiennością wszelkie inne obowiązki. Ćwiczenia odbywały się regularnie. Członków ćwiczyło przeciętnie 36, pań 12, uczniów 40. Znacznie wzrosła liczba uczniów gimnazyalnych (204) i szkoły realnej (68), w następstwie czego był zmuszony Wydział zawezwać do pomocy drugiego nauczyciela oprócz p. Szytylińskiego. Obowiązki drugiego nauczyciela spełniał sumiennie dr. Jan Ralski. Komitet Pań zajął się sprawą sztandaru. Majątek Towarzystwa po strąceniu długów wynosi obecnie 6.718 zł. 01 ct. Członków posiada Towarzystwo około 200.

Majątek Tow. z d. 31. grudnia 1891. był następujący: Stan czynny: gotówka 180 zł. 94 ct., gmach 17.475 zł. 20 ct., inwentarz: krzesła, lampy 506 zł., urządzenie sceny i dekoracye 612 zł. 03 ct., kaucya w Kasie oszczędności 90 zł., razem 18.864 zł. 17 ct. Stan bierny: pożyczka hipoteczna 9.844 zł. 08 ct., weksle: na budowę i krzesła 3.430 zł., wierzytelność: Tow. przyj. muz. 548 zł. 08 ct., Józefa Oczereta 974 zł., fundusz sztandaru 25 zł., saldo (czysty majątek z dniem 31. grudnia 1891) 4.043 zł. 01 ct., razem 18.864 zł. 17 ct.

Złoczów. Założyciel Sokoła w Kołomyi, niezmordowany i nadzwyczaj czynny druh Leon Krobicki, przybywszy w r. z. do naszego miasta, już od pierwszej chwili nosił się z myślą założenia gniazda sokolego w Złoczowie. Myśl przeobraziła się w czyn, bo oto rozporządzeniem Namiestnictwa z dn. 15. marca 1892 zatwierdzono statut, a na dzień 3. kwietnia zwołuje założyciel drugiego już gniazda, I. walne zgromadzenie do sali gimnastycznej gimnazyalnej, którego porządek dzienny stanowi: wybór Wydziału złożonego z przewodniczącego, jego zastępcy, 6 członków i 3 zastępców, wybór komisyi rewizyjnej na rok 1803, ustanowienie miesięcznych wkładek członków zwyczajnych, sprawa uroczystości jubileuszowej Sokoła lwowskiego, wnioski członków. Sprawozdanie z odbytego zgromadzenia podamy w następnym numerze.

Wobec tego, że druh Krobicki ma szczęśliwą rękę, a nadto znany jest z energii i wytrwałości prawdziwie sokolej, tuszymy, że złoczowski Sokoł już w krótkim czasie szeroko rozwinie swe skrzydła i na uroczystości jubileuszowej do apelu się stawi, w licznej jak na swój wiek liczbie. Czołem! (Red.)

Kronika.

— **Monasterzyska.** Za staraniem druha Maryana Glazarewicza, kand. notar., powstało w Monasterzyskach nowe gniazdo sokole. Dotąd zapisało się 40 członków, a 14 druhów wybiera się na Zjazd. Czołem!

— **Komitet kapeli studenckiej** składa niniejszem podziękowanie za ofiarowanie koszulek amaratowych następującym pp.: Kosterkiewiczowi ze Stryja (2 sztuki), A. Wallekowi, W. Miśniakiewiczowi, E. Jahlowi, J. Calderoniemu, E. Cenarowi, F. Zagórskiemu, R. Geyerowi, W. Mendzie, J. Langowi i M. Borkowskiemu, a równocześnie uprasza o dalsze nadsyłanie koszulek pod adresem: Emil Lewicki ul. Teatralna 16.

Za Komitet:

E. Lewicki. *X. Marschall.*

I. Wykaz składek na sztandar dla Sokoła lwowskiego.

A. Na listę Wnej M. Michalskiej:

Pp. Michalska M. zł. 5·–, Kunicka W. 2·—, Kobielnik F. 1·–, Bielecka J. 2·—, Go. And. 1·—, Chrzanowska 1·—, Ptaszek F. 1·—, Kom. 1·—, Południewska A. 1·—, N. N. 1·—, Niedopytalska 2·—, Fechter M. 2·—, Kunicki —·20, Gołąbowa K. 1·—, Niemczynowska S. 1·—, Ball J. 1·—, Kremer A. —·40, Getritzowa A. 1·—, Barański T. —·60, Underkowa 5·—, Barańska M. 1·—, Barańska L. 1·—, Cybulska B. 3·—, Głodzińska J. 1·—.

B. Na listę Wnej Amelii Krasuckiej.

Pp. Krasucka A. zł. 10·—, Czopek A. 3·—, Gutterowa M. 3·—, Romanowska K. 2·—, Wolfsthal E. 2·—, Krasucka A. 1·—, Krasucka H. 1·—, Krasucki S. 1·—, Krasucki L. 1.—, Krasucki W. 1·—, Krasucki M. 1·—, Wiceprezydent magistratu 1·—, Straszyńska E. —·50, Śmiałowski —·50, Poźniak 1·—, Czeczajczuk 1·—, W. Ł. 1·—, Korytko W. —·50, Kieszkowski Z. ·50, Romański —·20, Korytko A. —·20, Kuźmicz —·50, Prebendowski L. —·50, Szołgirga —·20, Nachtsheim —·50, Szatkowski —·50, Bielański 1·—, Rybicki —·20, Bereczyński —·30, Dobrzyński —·30, N. N. —·30, N. N. 1·—, Turasiewicz R. 1·—, Michalewski 2·—, N. N. 1·—, M. Wichera 2·—. (C. d. n.)

Upraszamy Wne Panie, które dotychczas list nie zwróciły o przesłanie tychże w jak najkrótszym czasie pod adresem p. Idy Marszałkiewiczowej, ul. Poniatowskiego l. 5., gdzie również przyjmowane będą dalsze datki.

Odpowiedzialny redaktor **Antoni Durski.** I. Związkowa Drukarnia. Nakładem Towarzystwa Gimnastycznego „SOKOŁ“.